

Franz Beckenbauer nie żyje

Ukazuje się od 1945 roku

wtorek, 9 stycznia 2024

NR 6 (17816)

Sport



czytaj na str. 8

Czas na wiosnę



Mroźna pogoda nie przeszkodziła „Niebieskim” w pierwszym treningu.

Dla zdecydowanej większości klubów ekstraklasy i I ligi wczorajszy dzień był początkiem przygotowań do rundy wiosennej. W wielu doszło do zmian kadrowych. Janusz Niedźwiedź, który zastąpił Jana Wosia na stanowisku trenera Ruchu Chorzów, zadeklarował: Przyszedłem tu, by napisać piękną historię...

czytaj na str. 5

Fot. PAP/Jarek Praszewicz

Górniki Zabrze



Bez Yokoty i Sekulicia

czytaj na str. 3

Rajd Dakar



Eryk Goczał powstrzymany

czytaj na str. 15



Komplementy dla Igi Świątek

czytaj na str. 16

Równania z niewiadomymi

Trzynastu piłkarzom Śląska Wrocław tego lata kończą się kontrakty z klubem.

Czy to oznacza, że trener Jacek Magiera powinien martwić się o zasoby ludzkie w swoim zespole? Czy w lipcu możliwy jest exodus zawodników z Oporowskiej? I tak, i nie, bo dyrektor sportowy klubu David Balda przedsięwziął pewne „środki ostrożności”.

Podczas letniego okienka transferowego Balda podpisywał z piłkarzami kontrakty na rok, maksymalnie na dwa lata. Dyrektor jednak do kontraktów Aleksa Petkova, Mateusza Żukowskiego, Kennetha Zohore oraz Mateusza Górskiego wpisał opcję automatycznego przedłużenia umowy po zaliczeniu odpowiedniej liczby minut na bo-

isku. Identyczny zapis ma również Piotr Samiec-Talar, którego umowa ze Śląskiem dobiega końca wraz z zakończeniem tego sezonu.

Statystyki słabe, ale...

Są jednak piłkarze, którzy nie mają takiego „wentyla bezpieczeństwa”. Jednym z nich jest 30-letni pomocnik (może również grać na wahadle), Martin Konczkowski. W rundzie jesiennej „Konczy” wystąpił w 14 spotkaniach ligowych, w których strzelił jednego gola (z Koroną Kielce). Jeżeli wychowankowi Wawelu Wirek dopisuje zdrowie, jest pewniakiem w talii trenera Magiery. Do tej pory rozegrał w Śląsku 37 meczów w ekstraklasie.

Jedną z kluczowych postaci defensywy lidera PKO BP Ekstraklasy jest 26-letni boczny obrońca Patryk Janasik, który dołączył do drużyny latem 2020 roku z Odry Opole. Wychowanek Sokoła Pniewy jest bardzo uniwersalnym zawodnikiem, ponieważ z powodzeniem gra zarówno na lewej, jak i prawej stronie obrony. Ponadto bez problemów radzi sobie w środku pola. W minionej rundzie wystąpił w 15 potyczkach

ligowych, w których miał jedną asystę.

Bez złudzeń

Żadnych nadziei na kontynuowanie kariery we Wrocławiu nie ma 24-letni pomocnik Marcel Zylla. Były gracz rezerwy Bayernu Monachium jest w Śląsku od 2020 roku i głównie gra w rezerwach. Do tej pory rozegrał w ekstraklasie tylko 35 meczów, przy czym w rundzie jesiennej tylko dwukrotnie wybiegł na boisko w meczu ekstraklasy - z Koroną Kielce i Stalą Mielec. Na placu gry spędził 56 minut. W III-ligowych rezerwach zagrał 4 razy, strzelając trzy gole. Wielokrotnie zmagając się z kontuzjami, co też jest argumentem, by w niego nie inwestować. Tearz urodzony w Monachium Polak z niemieckim obywatelstwem dostał wolną rękę na poszukiwanie nowego pracodawcy już zimą, a to nie pozostawia żadnych wątpliwości, że jego dni we Wrocławiu są policzone.

W poczekalni

Pomocnik Michał Rzechowski jest zawodnikiem, który przyszedł do Śląska z Chrobrego Głogów razem z trenerem Ivanem Djurdjevicem.

Nie przebił się jednak do podstawowej jedenastki i musi zadowolić się wejściami z ławki rezerwowych. Jesienią zagrał w 16 meczach, ale tylko cztery razy grał od pierwszej minuty. Strzelił jednego gola, w ostatni mecz rundy jesiennej z Zagłębiem Lubin (2:1). Rozegrał w Śląsku w ekstraklasie 35 spotkań, ale trudno przewidzieć, jakie plany wobec niego mają trener Jacek Magiera i dyrektor sportowy David Balda.

32-letni pomocnik Daniel Łukasik to transfer last minute poprzedniego okienka transferowego, pozyskany z Radomiaka. Wystąpił tylko w 5 meczach ligowych, ale to zasługa innych środkowych pomocników - Petera Pokornego, Patricka Olsena i Petra Schwarza, którzy prezentowali bardzo wysoką formę.

19-letni Miłosz Kurowski to perspektywiczny skrzydłowy, który regularnie gra w III-ligowych rezerwach Śląska (16 meczów, 4 gole) i jest ważnym elementem układowi trenera tej drużyny Michała Hetela. Czy wiosną zdoła zadebiutować w pierwszym zespole Śląska?

Pewniacy

27-letni Mathias Nahuel Leiva w tym sezonie gra bardzo dobrze (4 gole, 2 asysty) i daje swojej drużynie dużo jakości na skrzydle. Dodatkowo na boisku bardzo dobrze dogaduje się ze swoim rodakiem, Erikiem Exposito. Musi jednak powstrzymać swój krewki temperament, ponieważ za uderzenie uderzeniem głową piłkarza Cracovii Jakuba Jugasa został zdyskwalifikowany na cztery mecze. Dyrektor David Balda prowadzi negocjacje z agentem Nahuela i najprawdopodobniej Hiszpan zostanie w Śląsku na dłużej.

Niepewna jest w Śląsku przyszłość Erika Exposito. Wszystko zależy od siły argumentów i... pieniędzy. Jeżeli Śląsk wywalczy tytuł mistrza Polski, to być może szansę zatrzymania bramkostrzelnego napastnika na Oporowskiej wzrosną. Ale to tylko dywagacje...

57. PLEBISCYT Sport-u PIŁKARZ ROKU 2023



NOMINOWANI

- | | |
|--------------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzikczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław Frankowski | Szczęsny |
| 5. Kamil Grabara | 14. Damian Szymański |
| 6. Kamil Grosicki | 15. Sebastian |
| 7. Jakub Kiwior | Szymański |
| 8. Robert Lewandowski | 16. Karol Świdorski |
| 9. Bartosz Nowak | 17. Bartłomiej Wdowik |
| 10. Jakub Piotrowski | 18. Paweł Wszotek |
| | 19. Nicola Zalewski |
| | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co niemiara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z opłaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to

10 pkt dla danego piłkarza. Głos osoby bez opłaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosować można od dzisiaj, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą podawane w procentach. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwróciło w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od połowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!



Aleks Petkow (z prawej) jest jednym z trzynastu piłkarzy Śląska, którym w czerwcu wygasa kontrakt. Kibice z Wrocławia mogą jednak spać spokojnie...

Bogdan Nather

Bez Yokoty

Zabrzanie rozpoczęli przygotowania do drugiej części rozgrywek bez dwóch swoich asów, Daisuke Yokoty i Borisa Sekulicia.

GÓRNIK ZABRZE

Na początku trzeba od razu uspokoić fanów Górnika, bo na razie nie ma tematu, żeby jeden lub drugi opuścili zimę Zabrza. Owszem, w przypadku Daisuke Yokoty, który jesienią był najbardziej wartościowym graczem zespołu, z siedmioma bramkami i jedną asystą, może nastąpić jakiś ruch – było czy jest zainteresowanie klubów z angielskiej Championship – ale na razie błyskotliwy Japończyk zaczyna przygotowania w Górniku.

Do Zabrza z Tokio doleciał wczoraj. Dziś będzie brał udział w badaniach, a od środy wejdzie już, jak cały zespół, w normalny trening. W poniedziałek nie było też innego z ważnych graczy górniczej jedenastki Borisa Sekulicia. Doświadczony serbski obrońca ze słowackim paszportem dostał dodatkowy dzień wolnego od trenera Jana Urbana ze względu na prawosławne święta w swoim kraju.

Inni? Mówi się o tym, że do pierwszoligowych klubów mogą odejść Robert Dadok (Motor Lublin) i Piotr Krawczyk (Resovia), ale treningi zaczynają w Za-



Zabrzanie trenowali w poniedziałek w hali przy ulicy Matejki.

brzu. Najbliższe dni pokażą, jaka będzie ich przyszłość. Z zespołem trenuje też grupa młodszych graczy, którzy jednak byli już w kadrze czy do niej aspirują, jak choćby 17-letni pomocnik Aleksander Tobolik.

Najbliższe dni upłyną pod względem ostrych treningów, ale nie tylko. W najbliższą niedzielę Górnika czekają przecież aż dwa halowe turnieje, „Spodek Super Cup” w Katowicach i „Schauinsland Reisen Cup” w Gummersbach. Jak mówi nam w wywiadzie trener

Urban, ostateczna lista kto gdzie pojedzie znana będzie we wtorek. Pewne jest, że za zachodnią granicę, jak rok temu, gdzie w Gummersbach Górnik był 3, pojedzie Lukas Podolski i być może inny z graczy, który znany jest za Odrą, Paweł Olkowski. Rok temu jechała tam mieszanka rutyny z młodą siłą, bo oprócz Podolskiego czy Pacheco byli też Kolanko, Zielonka, Pochciół, Capiga.

Teraz oba zespoły mają być równie silne, a Górnikowi – jak słyszy się w klubie – zależy na pokazaniu się

na swoim podwórku w Katowicach. Prawie 30 lat temu, w pierwszym halowym turnieju w Spodku – który organizował nie kto inny, jak „Sport” – wygrał. Było to w 1995 roku. W „Spodku” rywalami Górnika będą w grupie II Banik i Podbeskidzie. W pierwszej grupie jest GKS Katowice, Żeleźniarne Podbrezowa i ROW 1964 Rybnik. W Gummersbach oprócz zabran grają Schalke 04, Paredborn 07, RW Oberhausen, FC Gunterlosh i Kickers Emden.

(zich)

Zima nie przeszkodzi

Rozmowa z Janem Urbanem, trenerem Górnika Zabrza

Jak zaczęliście przygotowania do drugiej rundy i jak będą wyglądały w najbliższym czasie?

- Nie ma nic szczególnego w tym, jak z reguły to wygląda w każdym roku. W poniedziałek trening zaplanowany był na bocznym, podgrzewanym boisku, ale śniegu napadało tyle, że nie chcieliśmy korzystać z murawy – nie chcąc jej niszczyć – i pojechaliśmy do hali. Tam był pierwszy trening wprowadzający.

Jak będzie we wtorek i w kolejnych dniach?

- We wtorek rano i po południu testy fizyczne, a od środy już normalnie treningi na własnych obiektach. Tak będzie do 20 stycznia, do czasu wyjazdu na obóz do Turcji. Tam będziemy przebywać do końca miesiąca.

Na zewnątrz temperatury w granicach minus 10, a odczuwalna temperatura jeszcze niższa. Jak na to patrzycie?

- To też zależy, czy to minus 5 czy minus 15 i jakie będą warunki. To nie powinno być jednak przeszkodą. Dobrze się ubrać i wychodzić na boisko. Ważne, żeby było ono w miarę dobre do



treningu. Jeśli nie będzie dużych opadów, a wszystko będzie w porządku i nic nam nie przeszkodzi, to nie tyle że będziemy korzystać z hali, ale ze sztucznej murawy, czy to na Walce, czy Koksowni.

Przed wami w niedzielę dwa turnieje halowe, „Spodek Super Cup” w Katowicach i w Niemczech w Gummersbach. Już wiadomo, gdzie którzy zawodnicy pojedą?

- Trwają przymiarki, jakieś drobne zmiany mogą nastąpić. Wszystko trzeba odpowiednio wcześniej przygotować, bo trzeba przecież kupić bilety na sobotni wylot do Niemiec. Zespół będzie podzielony na dwa zespoły, a kto gdzie pojedzie, to nie ma większego znaczenia. Trzeba zagrać w jednym i drugim turnieju i tyle.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

Dylematy transferowe

Po przerwie świąteczno-noworocznej piłkarze warszawskiej Legii wrócą do treningów w środę, 10 stycznia, a sześć dni później rozpoczną dwutygodniowe (16-30 stycznia) zgrupowanie w Belek. W trakcie okresu przygotowawczego zaplanowane są cztery mecze kontrolne. Sparingpartnerami podopiecznych trenera Kosty Runjaicia będą kolejno: Olimpia Elbląg (14 stycznia), Ordabasy Szymkent (20 stycznia), Rapid Wiedeń (25 stycznia), Budonost Podgorica i Dynamo Kijów (oba 29 stycznia). Tymczasem na Łazienkowskiej ruch w interesie, jak - nie przysięgając - w ulu. Z Legii odeszło już trzech zawodników, a jak wiadomo, że skoro zwalniali, to na pewno będą też przyjmować. Z większości piłkarzy stołeczny klub rezygnuje sam. Z Legią pożegnali się już gracze przede

wszystkim w trzecioligowych rezerwach stoper Lindsay Rose, środkowy pomocnik Patryk Sokołowski oraz skrzydłowy Robert Pich. Francuz zaczął się w greckim Arisie Saloniki, Słowak wylądował na Cyprze w zespole AS Othellos Atieniu i tylko „Sokół” na razie pozostaje bez przydziału klubowego.

Docelowo Legię w zimowym okienku transferowym może opuścić siedmiu piłkarzy. Oprócz wspomnianego wcześniej tercetu na sprzedaż są Gabriel Kobylak, Makana Baku, Ihor Charatin i Patryk Slisz. W przypadku tego ostatniego legionieści odrzucili oferty transferowe opiewające na 2,5 miliona euro. Czy kwotą do zaakceptowania byłyby dla nich trzy miliony euro? Wychowanek RKP Rybnik ma ponoć do wyboru włoską Serie A (US Lecce), niemiecką Bundesligę,

francuską Ligue 1 (Girondins Bordeaux) oraz amerykańską Major Soccer League (Atlanta United FC). Slisz jest związany z Legią od prawie czterech lat, dokładnie od 28 lutego 2020 roku, zdobył z nią dwa ty-

tuły mistrza Polski (2020, 2021), Puchar Polski (2023), zagrał 130 spotkań w barwach „wojskowych”, strzelił 4 gole, miał 7 asyst. Jego kontrakt obowiązuje do końca bieżącego roku.



Bartosz Slisz (z lewej) to w tej chwili „gorący towar” w Legii.

Legia Warszawa nie chce pozbyć się defensywnego pomocnika Bartosza Slisza za mniej niż 3 miliony euro.

Kto miałby przyjść w zamian? Na celowniku legionistów znalazł się urodzony 11 kwietnia 1997 roku Japończyk Ryoya Morishita z klubu Nagoya Grampus Eight, grający na pozycji lewego obrońcy. W sobotę piłkarz z Kraju Kwitnącej Wiśni przyjechał do stolicy, gdzie przejdzie testy medyczne, a po ich pomyślnym zaliczeniu popisie kontrakt z wicemistrzami Polski.

Lada dzień do pierwszoligowego GKS-u Tychy przeniesie się napastnik rezerw Legii, Maksymilian Stangret. Ma on odejść na zasadzie transferu definitywnego. 18-letni zawodnik ma w zespole Dariusza Banasika rywalizować o miejsce w składzie z Bartoszem Śpiączką i Danielem Ruminem. W obecnym sezonie Stangret rozegrał 13 meczów w Legii II Warszawa, w których zdobył 2 bramki. Wiosną ubie-

głego sezonu zagrał w 13 meczach i strzelił 4 gole - wszystkie w spotkaniu z Jagiellonią Białystok, wygranym przez wojskowych 5:0.

Wciąż ważą się losy „dyspozytora mocy” stołecznej jedenastki, Portugalczyka Josue. 33-letniemu pomocnikowi 30 czerwca kończy się umowa i na razie nie została przedłużona. Dyrektor sportowy legionistów Jacek Zieliński chciałby ten temat zamknąć najpóźniej do końca marca.

Konkretne negocjacje z agencją menadżerską ProEleven, reprezentującą interesy piłkarza, mają rozpocząć się w lutym, po starcie rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. Zieliński był jednak w grudniu w Lizbonie na specjalnej kolacji zorganizowanej przez ProEleven, na której miał okazywać do wstępnych rozmów.

Bogdan Nather

Dwa zgrupowania

Widzew Łódź formę przed wznowieniem rozgrywek ligowych będzie szlifował w tureckiej Antalyi oraz Uniejowie.

Łódzianie wczoraj rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. W ich trakcie rozegrają pięć meczów kontrolnych i udadzą się na dwa zgrupowania, do Turcji oraz do Uniejowa.

Dzisiaj rano podopieczni trenera Daniela Myśliwca przejdą badania, a po południu wezmą udział w kolejnym treningu. Premierowy mikroczykl w 2024 roku zakończony zostanie meczem kontrolnym z Radomiakiem, który zaplanowano w sobotę.

Kierunek Turcja

W drugim tygodniu przygotowań łódzianie będą pracowali od poniedziałku do piątku, a w sobotę, 20 stycznia, zmierzą się z Wartą Poznań. Ostatni trening w Polsce zaplanowany został na 23 stycznia. Po nim wylecą na zgrupowanie do Turcji, które potrwa do czwartku, 1 lutego. Bazą wypadową będzie hotel „Miracle Resort” w Antalyi.

Podczas zgrupowania łódzianie rozegrają trzy mecze kontrolne. Pierwszy odbędzie się w piątek, 26 stycznia, sparingpartnerem będzie 6. drużyna słowackiej ekstraklasy, AS Trenčyn. Kolejne dwa sparingi zaplanowane zostały na środę, 31 stycznia. Jednym z przeciwników będzie zajmujący 8. miejsce w czeskiej Fortuna Lidze Slovan Liberec, drugi mecz jest w trakcie potwierdzania.

„Spina” na wicelidera

Po powrocie do kraju piłkarze Widzewa spotkają się ponownie w niedzielę, 4 lutego i będą trenować przez dwa dni. W środę, 7 lutego, udadzą się na obóz do Uniejowa, w trakcie którego przygotowywać się będą już bezpośrednio do startu rundy wiosennej. Zgrupowanie

zakończy się w sobotę, 10 lutego, a dzień później o godzinie 15.00 zespół trenera Myśliwca zmierzy się z wiceliderem PKO BP Ekstraklasy, Jagiellonią Białystok.

Wyścig z czasem

Tymczasem kontuzjowani piłkarze pracują w pocie czoła, by wrócić do treningów. Blisko tego są Niemiec Sebastian Kerk i Serafin Szota, którzy zaczęli wprowadzenie do nich. - Na pierwszym miejscu stawiamy zdrowie zawodników, ale jesteśmy dobrej myśli - powiedział główny fizjoterapeuta Widzewa, **Paweł Karasiak**. - Bliżej powrotu do zajęć jest Serafin, którego przygotowujemy do treningów na pełnych obrotach podczas zgrupowania w Turcji.

Na dodatkowe wytyczne czekają Chorwat Mato Milosz i Hiszpan Juan Ibiza, którzy na początku przyszłego tygodnia odbędą konsultacje w przychodni Sporto pod okiem prof. Marcina Domżańskiego. - Jesteśmy ostrożni w szacunkach, ale oceniamy, że Mato wróci do zajęć z drużyną w ciągu sześciu tygodni. Juan powinien być gotowy już za trzy tygodnie - dodał Karasiak.

25-letni pomocnik Julian Shehu przechodzi rehabilitację w rodzinnej Albanii. - Jesteśmy z nim w stałym kontakcie, pierwszy etap pracy po operacji potrwa trzy miesiące, potem rehabilitacja będzie kontynuowana w Polsce - ocenił szef widzewskich fizjoterapeutów.

Rehabilitację zakończy natomiast dwaj zawodnicy Akademii Widzewa, którzy w ostatnich miesiącach byli wyłączeni z treningów, Kamil Cybulski i Mateusz Kempki. Obaj będą mogli wznowić zajęcia.

Bogdan Nather

Transfery i miasto ratunkiem?

Piast w ostatnim roku obrachunkowym wygenerował ponad 13 milionów złotych straty. Jak gliwiczanie zamierzają poprawić wynik finansowy?

Kilka dni temu światło dzienne ujrział stan finansów klubu z Okrzei, który momentalnie wywołał falę komentarzy kibiców. I nie były one pozytywne, bo być nie mogły. Według informacji BIP Urzędu Miasta, gliwicki klub w sezonie 2022/23 wygenerował stratę w wysokości ponad 13,5 miliona złotych. Jako że rok wcześniej raport wykazał sześć milionów na minusie, to sytuacja nie tyle jest negatywna, co wręcz alarmująca. Takiej straty klub z Okrzei nie miał od bardzo dawna.

Trzymał finanse w ryzach

Ba, jeszcze kilka sezonów temu Piast był uważany za jeden z najlepiej zarządzanych klubów w lidze. Gdy obecny prezes gliwiczian, Grzegorz Bednarski, obejmował stanowisko po Pawle Żelemie, tak opowiadał „Sportowi” na pytanie o stan finansów Piasta. - Myślę, że finansowo jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji i aż prosiłoby się powiedzieć, że jest to pasmo sukcesów. Z naszej strony wszystko jest zawsze mocno przemyślane i przeliczone. Zawsze podejmujemy decyzje bardzo racjonalnie. Nie popuszczamy wodzy fantazji. Nasze decyzje zawsze mają pokrycie - mówił we wrześniu 2021 roku prezes Bednarski. Wtedy Piast



Prezes Piasta, Grzegorz Bednarski musi w najbliższym czasie wyprostować finanse klubu...

wykazywał jeszcze zysk, ale to się szybko skończyło, a obecnie tabelki Excela świecą coraz mocniej na czerwono.

Brak transferów i podwyżki

Pewnie wielu zapyta dlaczego? Na zwiększenie zadłużenia gliwiczian wpłynęły przede wszystkim trzy, a właściwie dwie rzeczy. Wpływy z dnia meczowego nie rosły, tak jak wpływy od sponsorów. Ważniejsze są jednak dwa inne aspekty. Pierwszy to wzrost wydatków na pensje, co dobrze było widać w ostatnich raportach finansowych dotyczących klubów ekstraklasy. Wzrost bu-

dżetu płacowego z kolei jest powiązany z przedłużeniem w ostatnich latach kontraktów z wieloma kluczowymi piłkarzami. Sportowo każda z tych decyzji się broniła, ale też miała swoje konsekwencje. Poza tym gliwiczanie w ostatnim czasie nie sprzedawali piłkarzy, choć wcześniej im się to udawało. Latem mówiło się o odejściu za 2-3 mln euro Ariela Mosóra, spory zysk przyniosłby transfer Arkadiusza Pyrkia. Prawda jest taka, że Piast musi co rok zarabiać na transferach. Nic więc dziwnego, że dyrektor sportowy Bogdan Wilk nie ukrywał, że bardzo prawdopodobny jest transfer z klubu tej zimy.

Coroczny bilans Piasta w ostatnich latach

- 13,5 mln zł (22/23)
- 6 mln zł (21/22)
+ 2,7 mln zł (20/21)
+ 9,7 mln zł (19/20)
+ 0,9 mln zł (18/19)
+ 2,5 mln zł (17/18)

Sprzedaż zimą?

To właśnie sprzedaż Ariela Mosóra, którym znów interesuje się norweskie Molde, wydaje się najbardziej prawdopodobna, bo środkowy obrońca od dawna jest obserwowany przez skautów z różnych lig. Na celowniku innych klubów znajdują się też wspomniany Pyrka oraz mający za sobą naprawdę udaną rundę Michael Ameyaw. Spekulacje o tym, że gliwiczanie szukają nowego skrzydłowego, mogą sugerować, że coś musi być na rzeczy. Drugim ratunkiem dla finansów klubu jest wsparcie miasta, które jest większościowym akcjonariuszem. W ostatnich latach miejski kurek był stopniowo przykręcany. Rok temu Piast otrzymał trochę ponad 5 mln zł dotacji z magistratu. Już wiadomo, że w 2024 roku będzie to aż osiem milionów, czyli mamy do czynienia ze sporym wzrostem. Dla klubu z Okrzei bardzo ważny może być kwiecień, gdy odbędą się wybory samorządowe w naszym kraju, a przyszłość klubu może zależeć od wyboru nowego prezydenta miasta.

(KRIS)

FORNALCZYK DO KORONY

POGON SZCZECIN

■ W poniedziałek z samego rana „portowcy” zameldowali się w klubie po raz pierwszy po przerwie urlopowej. Od razu zaliczali badania i testy, natomiast pierwszy trening na boisku odbędzie się dzisiaj. W ramach poniedziałkowych testów piłkarzy czekały pomiary pułapu tlenowe-

go VO2max, które odbyły się w Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego, badania EKG oraz sprawdziany siłowe. W środę piłkarzy „Dumy Pomorza” czekają dwa treningi - poranny w siłowni oraz popołudniowy na boisku. Czwartek ma wyglądać tak samo.

Na piątek został zaplanowany przez sztab szkoleniowy jeden trening. Zwieńczeniem pierwszego tygodnia przygotowań będzie sobotnia gra wewnętrzna. Wszystko wskazuje na to, że z Pogoni odejdzie 21-letni pomocnik, Mariusz Fornalczyk, który w poniedziałek rozpoczął testy medyczne w Koronie Kielce. Ich pozytywne wyniki będą skutkować trans-

ferem definitywnym zawodnika. Wychowanek Polonii Bytom trafił do Pogoni 1 lipca 2020 roku. Do tej pory rozegrał w granatowo-bordowych barwach 50 spotkań, w których strzelił 3 gole. Wystąpił też w 7 meczach UEFA Europa Conference League (1 zdobyty gol) i 6 spotkaniach Fortuna Pucharu Polski.

(BN)

To idzie młodość

Nowy trener Lecha Poznań Mariusz Rumak włączył do treningów pięciu zawodników z klubowej akademii.

Piłkarze „Kolejorza” wczoraj spotkali się przy Bułgarskiej na pierwszym treningu przed rundą wiosenną. W ich gronie było pięciu zawodników z klubowej akademii, którzy zostali zaproszeni na zajęcia. Część z nich już wcześniej miała okazję pracować z pierwszą drużyną i wyjeżdżać na zgrupowania, ale formalnie nie byli członkami drużyny seniorów Lecha. - Dajemy szansę młodym, utalentowanym piłkarzom, którzy będą z nami trenowali w najbliższym tygodniu - powiedział szkoleniowiec poznańskiej drużyny, **Mariusz Rumak**. - Potem zdecydujemy, którzy z nich polecą z nami na zgrupowanie w Turcji.

W tym roku w gronie wybranych znaleźli się: środkowi pomocnicy Sammy Dudek (rocznik 2008) i Patryk Olejnik (2006), skrzydłowi Igor Draszczyk (2007) i Kornel Lisman (2006), a także napastnik Kamil Jakóbczyk (2007). Dwaj pierwsi mieli już okazję pracować przy Bułgarskiej, a także wziąć udział w zgrupowaniu. Dla Olejnika to powrót do pierwszego zespołu po tym, jak kilka miesięcy na początku ubiegłego roku stracił z powodu kłopotów zdrowotnych. Z kolei Dudek, który jest najmłodszy z tej piątki, bo w kwietniu skończy dopiero 16 lat, grał w letnich sparingach drużyny trenera Johna van den Broma. Lisman, który wyróżniał się w drugoligowych rezerwach (rozegrał 15 meczów i strzelił w nich dwa gole), w listopadzie brał udział w towarzyskiej potyczce z Wartą Poznań, zaś Draszczyk - miesiąc wcześniej przeciwko Miedzi Legnica. Teraz dołączył też Jakóbczyk, który jest liderem klasyfikacji strzelców Centralnej Ligi Juniorów do lat 19. Jesienią w drużynie juniorów starszych, którzy są liderem w tabeli, strzelił 12 goli w 13 występach.

Pierwsze spotkanie

Poniedziałkowe zajęcia lechitów rozpoczęły się od badań krwi, masy ciała, a także tkanek tłuszczowej. Później trener Mariusz Rumak, który w grudniu przejął „Kolejorza” od Holendra Johna van den Broma,

po raz pierwszy oficjalnie spotkał się w szatni z całą drużyną. O godzinie 11.00 poznaniacy wyszli na pierwszy tej zimy trening. Na dzisiaj i środę zaplanowano testy, które zostaną przeprowadzone w Akademii Wychowania Fizycznego.

Atrakcyjni sparingpartnerzy

W poniedziałek (15 stycznia) lechici wylecą na zgrupowanie do Belek. Tam będą przebywać jedenaście dni i rozegrają w tym czasie trzy sparingi - z austriackim LASK Linz (18 stycznia) oraz ze słoweńskim Mariborem i ukraińskim Szachtarem Donieck (25 stycznia). Po powrocie do Polski będzie jeszcze sparing z pierwszoligową Wisłą Płock. - Mamy nieco ponad cztery tygodnie i chcemy ten czas maksymalnie wykorzystać, żebyśmy byli optymalnie gotowi do rundy wiosennej - stwierdził trener Rumak.

Nieobecni, usprawiedliwieni

Na pierwszym treningu Lecha brakowało Filipa Dagerstala, który przechodzi rehabilitację po zabiegu. - Filip 11 stycznia wróci do Poznania, będzie miał wizytę u lekarzy i wtedy zapadnie decyzja, czy poleci z nami na zgrupowanie w Turcji, czy zostanie w Polsce, żeby tutaj pracować z fizjoterapeutami nad jak najszybszym powrotem do gry - tłumaczył szkoleniowiec poznańskiego zespołu.

Zabrakło także Alego Gholizadeha, który 14 stycznia rozpoczyna z reprezentacją Iranu udział w Pucharze Azji (zagra z Palestyną). W fazie grupowej Irańczycy zmierzą się jeszcze z Hongkongiem (19 stycznia) oraz Zjednoczonymi Emirami Arabskimi (23 stycznia). - Jestem w kontakcie z Alim i mamy precyzyjnie ustalony plan działania dotyczący jego powrotu do Poznania po udziale w Pucharze Azji - zapewnił trener „Kolejorza” Mariusz Rumak.

Był za to Adriell Ba Loua, który na początku grudnia w Kielcach na zmroźonym boisku doznał urazu barku. Iworyńczyk szybko wraca do zdrowia i ma być powoli włączany do zajęć.

Bogdan Nather

Niedźwiedź budzi się ze snu

W Chorzowie rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej pod wodzą nowego trenera. Poza kadrą na pierwszy trening znalazł się bramkarz Krzysztof Kamiński.

Zycząc wszystkiego niebieskiego w nowym roku - przywitał się na debiutanckiej konferencji prasowej z „Erką” na piersi trener **Janusz Niedźwiedź**, który wczoraj na chorzowskich Kresach odbył z zespołem pierwszy trening. - Na początek chcę poznać tę kadrę, ale nie ma co ukrywać, że szukamy zawodników, którzy mogą ją wzmocnić. Wiemy, w jakim miejscu jesteśmy i nie trzeba tego powtarzać. Przyszedłem do Ruchu, żeby napisać piękną historię i utrzymać się w ekstraklasie - zaznaczył były szkoleniowiec Widzewa Łódź.

Dużo ruchu w kadrze

Na pierwszym treningu zabrakło kilku zawodników, którzy dostali wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów i do tego momentu będą ćwiczyć z rezerwami. Na tej liście Ruch już oficjalnie umieścił: Pawła Baranowskiego, Dawida Barnowskiego, Macieja Firleja, Artura Płaskowskiego, Jana Sedlaka, Kacpra Skwierczyńskiego i Remigiusza Szywacza. Z Chorzowa wyprowadził się już Konrad Kasolik, który trafił do Wieczystej, ale za to w zajęciach wziął udział Wiktor Długosz - choć wciąż nie wiadomo, czy jego wypożyczenie z Rakowa Częstochowa nie zostanie skrócone. Do treningów wrócił kontuzjowany w ostatnich tygodniach Tomasz Wójtowicz, choć na razie ćwiczy indywidualnie.

W gronie bramkarzy znalazł się Jakub Bielecki, również awizowany do zimowego odejścia. „Bielu” pozostaje jednak „pod prąd”, ponieważ w klubie nie ma już Krzysztofa Kamińskiego. Podstawowy golkipier Ruchu trafił do Chorzowa już po zamknięciu letniego okienka w ramach transferu medycznego, gdy kontuzji doznał Michał Buchalik. Wypożyczenie z Wisły Płock obowiązywało do końca minionego roku i „Niebiescy” na razie nie porozumieli się z „nafiarczami” w sprawie pozostania Kamińskiego na



W mroźnej aurze Janusz Niedźwiedź przeprowadził swój pierwszy trening z Ruchem.

SZTAB SZKOLENIOWY JANUSZA NIEDŹWIEDZIA

Karol Szweda	Asystent (nowy)
Marcin Zubek	Asystent (nowy)
Radosław Hołubiec	Trener bramkarzy (nowy)
Wojciech Grzyb	Trener przygotowania motorycznego
Jakub Jarosz	Trener przygotowania motorycznego
Adrian Gach	Analityk
Filip Czapla	Fizjoterapeuta
Sebastian Łukaszczyk	Fizjoterapeuta
Michał Glogasa	Lekarz
Andrzej Urbańczyk	Kierownik

Śląsku. Inna sprawa, że najwyraźniej nie mieli zamiaru robić tego za wszelką cenę. Aktualnie Ruch rozgląda się więc za nowym bramkarzem, który może zostać czwartym graczem pomiędzy słupkami chorzowian w tym sezonie. Temat Kamińskiego nie jest jednak definitywnie zamknięty.

Nie myśleć o przeszłości

- To jest element, który będziemy analizować razem ze sztabem. Trener bramkarzy Radosław Hołubiec dołączył do drużyny dopiero w niedzielę. Badamy najlepsze opcje. Dużo się dzieje wokół tego tematu. Trener Hołubiec zajmuje się oceną bramkarską, wie, jaką filozofię wyznajemy i jakiego typu golkipera szukamy. Niewykluczone, że Kamiński wkrótce do nas dołączy, ale trener bramkarzy potrzebuje więcej czasu - komentował sprawę Niedźwiedź, który

raczej nie chciał wdawać się w szczegóły niebieskich kuluarów.

- Razem ze sztabem od kilku dni prowadziliśmy rozmowy w zespole, analizowaliśmy go. Oczywiście patrzemy na to, co było w przeszłości, by ocenić, co nie funkcjonowało. Niektóre rzeczy działały poprawnie i trzeba je wzmocnić. Taka jest też nasza rola jako trenerów. Obecnie skupiamy się jednak na tym, by mniej myśleć o tym, co było. Przy-

NOWY MŁODZIEŻOWIEC

■ Filip Wilak z Lecha Poznań został wypożyczony do Ruchu Chorzów. Urodzony w 2003 roku skrzydłowy będzie reprezentował „Niebieskich” do końca sezonu.

chodzi nowy trener i jest nowa karta. Chcemy, by piłkarze zapisali ją od początku, najlepiej jak tylko można - podkreślił szkoleniowiec 14-krotnych mistrzów Polski.

Maksimum potencjału

- Ruch wielokrotnie pokazywał, że jest zdeterminowany. Trzeba go wzmocnić w aspekcie modelu gry. W języku trenerskim nazywa się to popularnie narzędziami. Zawodników trzeba wyposażać w narzędzia, żeby mogli ich używać w trakcie meczu. Potrzeba organizacji gry oraz pracy i na to zwróćmy uwagę. Nie chcę mówić o wszystkich aspektach, których zabrakło jesienią. Na pewno trzeba wzmocnić drużynę w obronie, ale nie mówię tylko o defensorach i bramkarzu, bo musimy wyglądać lepiej jako całość. Chcemy też poprawić grę w ofensywie, szczególnie jeśli chodzi o budowę akcji, żeby była większa powtarzalność. Zespół potrzebuje wzmocnień, ale będę też bardzo mocno pracował nad tym, aby każdy z obecnych graczy wyciągnął maksimum swojego potencjału - powiedział Janusz Niedźwiedź.

Piotr Tubacki

KASOLIK W WIECZYSTEJ

■ Ruch potwierdził wcześniejsze doniesienia i ogłosił, że Konrad Kasolik został nowym zawodnikiem lidera III ligi grupy IV Wieczystej Kraków. Małopolscy kreuzi zapłacili za 26-letniego obrońcę ok. 250 tysięcy złotych. Z nowym klubem „Ka-

sol” związał się 2,5-letnim kontraktem. W Chorzowie występował od 2019 roku, rozgrywając 116 meczów. Z „Niebieskimi” wywalczył trzy awanse z rzędu. Jesienią zagrał w 11 spotkaniach ekstraklasy, w których zobaczył... dwie czerwone kartki. **(PTub)**



Albert Rude może się dobrze zapisać w historii klubu, jeżeli Wisła po dwóch latach wróci do ekstraklasy.

Obudzić giganta

Za trenerem Albertem Rude prezentacja i pierwsze spotkanie z piłkarzami Wisły.

Kraków przywitał Hiszpana siarczystym mrozem, ale on pali się do pracy. Sprawia wrażenie, że przed przylotem solidnie się przygotował, choć praktyczna nauka I ligi dopiero przed nim. Mówi ciekawie, ale nie wygląda na kogoś, kto pozjadał wszystkie rozumy, choć ma tytuł doktora. Może być pierwszym obcokrajowcem od dekady, który wprowadzi zespół do ekstraklasy. Uważa, że ten fakt jest dla niego dodatkową motywacją.

Otwarty na Polaków

Prezes **Jarosław Królewski** jest przekonany, że w klubie zrobili absolutnie wszystko, by jak najbardziej profesjonalnie podejść do wyboru osoby na kluczowe stanowisko. Wspomogli się algorytmem, który wskazał fachowców pasujących do profilu Wisły, ale nie zaniebdali wywiadu środowiskowego i poświęcili wiele godzin na rozmowy z Rude. W nowym kraju 36-latek będzie wspierał zaufany Eric Lira Fernandez, z którym współpracuje od lat. Na tym kończą się zagraniczne nazwiska w 14-osobowym sztabie. Rude chciał mieć u boku ludzi, którzy lepiej od niego znają ligę i Wisłę. Także klubowi zależało, by Polacy nie stano- wili w gronie jego współpracowników wyłącznie dekoracji. W tej kwestii nie było więc przeciągania liny, co dobrze wróży na przyszłość.

- Kandydaturę Mariusza Jopa na asystenta wysunął dyrektor sportowy Kiko Ramirez, a ja ją poparłem. Albert czuł, że chciałby mieć asystenta, z którym się zna i pracuje, ale rozumiał też jak bardzo istotny jest Polak, dlatego tak to zostało skonstruowane - wyjaśnił Królewski. - Bardzo się cieszę, że Jop, któremu tak świetnie poszło w trzech ostatnich meczach, zgodził się zostać moim asystentem. Wykonuje bardzo dobrą pracę, zna ligę, więc to będzie dla mnie bardzo pomocne. Wisła to śpiący gigant, którego wspólnie zamierzamy obudzić - powiedział **Albert Rude** w czasie powitalnej konferencji prasowej, która trwała godzinę. Jego wypowiedzi (dobrze mówi po angielsku) tłumaczył... prezes. Ten element krakowski klub zaniedbał, bo nie wyglądało to profesjonalnie.

Prezentacja była transmitowana w internecie, a przecież nie wszyscy fani znają angielski w takim stopniu, by zrozumieć szkoleniowca. Do tego Królewski przekazywał jego wypowiedzi w dużym skrócie.

Elastyczny

U Rude widać pasję do piłki (mówi, że ją kocha), chęć rozwoju. Podkreśla, że jest otwarty na inne kultury i osoby. Raczej nie kłamie, skoro kilka lat spędził w Meksyku, Kostaryce i Stanach Zjednoczonych. Królewski liczy, że jego praca da efekt w postaci punktów i awansu, ale nie ukrywa, że ważny jest także styl, na który zwraca uwagę krakowski kibic. - Chcę grać ofensywnie, ale będziemy adoptować się taktycznie do rywala i warunków meczowych. Możemy grać trzema lub czterema obrońcami, w ataku jednym

lub dwoma napastnikami. Wszystko będzie podporządkowane wynikom, bo one są najważniejsze. Wszyscy zawodnicy, także bramkarze, zaczynają z czystą kartą - podkreślił trener i zapowiedział, że otworzy się także na młodych piłkarzy spoza kadry pierwszego zespołu. Na obóz w Turcji (20 stycznia - 3 lutego) zamierza zabrać pięciu zawodników z rezerw i juniorów.

Najbardziej racjonalna decyzja

Rude lubi, gdy w zespole jest rywalizacja i wypracowane nawyki, które szczególnie rolę odgrywają w rywalizacji pod presją. Przyznał, że jednym z jego celów jest poprawa efektywności stałych fragmentów. - Bardzo się cieszę, że mamy ze sobą Alberta. Wierzę, że to projekt dłuższy niż na pół roku. Liczę, że przede wszystkim zakończy się awansem, ale mamy jeszcze Puchar Polski, w którym jesteśmy czarnym koniem. Może w czerwcu będziemy się cieszyć podwójnie - rozmarzył się Królewski.

Nie krył, że ceni osoby, które podejmują ryzyko, bo znają swoją wartość. Rude ma być właśnie takim człowiekiem, ponieważ zgodził się podpisać umowę do końca sezonu, z opcją przedłużenia. To, według preza, była najbardziej racjonalna decyzja z punktu widzenia klubu. Zapewnił, że w kontrakcie są zapisy, które pomogą Wiśle zatrzymać 37-latkę, jeżeli współpraca będzie się dobrze układała. - Brak awansu nie musi oznaczać rezygnacji z trenera - stwierdził.

Michał Knura

Kolejny zakup z ekstraklasy

MOTOR LUBLIN

23-letni środkowy obrońca Kamil Kruk w niedzielę został zawodnikiem pierwszoligowego Motoru Lublin. Piłkarz Zagłębia Lubin dołączył do ekipy trenera Goncalo Feio na zasadzie transferu definitywnego. Z nowym pracodawcą wychowanek Lubuszanina Drezdenko podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2025 roku, umowa zawiera opcję przedłużenia go o kolejne 12 miesięcy.

Nowy nabytek beniaminka Fortuna 1. Ligi ma 185 cm wzrostu, w przeszłości Kruk występował w reprezentacji Polski U-21. Można również powiedzieć, że li- znął ekstraklasy, bo w najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrał 51 meczów, strzelając w nich 5 bramek. Oczywiście wszystkie występy zaliczył w barwach „miedziowych” z Lubina. W rozgrywkach PKO BP

Ekstraklasy zadebiutował 14 lipca 2020 roku w meczu z Wisłą Kraków (3:1). - Bardzo się cieszę, że dołączyłem do Motoru Lublin - powiedział **Kamil Kruk** po złożeniu „autografu” pod kontraktem. - Przychodząc tutaj wiem, że wszyscy mamy jeden jasno określony cel i mam nadzieję, że uda się go spełnić już za pół roku. Jestem bardzo pozytywnie zaskoczony, jak wygląda infrastruktura klubu, ale też funkcjonowanie drużyny, kontakt ze sztabem szkoleniowym. Czekam na zadania od trenerów i sztabu, żeby wdrożyć się jak najszybciej w strukturę zespołu.

Nowy stoper żółto-biało-niebieskich będzie występował w koszulce z numerem 74. Przed tygodniem do Motoru dołączył inny obrońca z ekstraklasy, do Lublina przeniósł się mianowicie Paweł Stolarski z Pogoni Szczecin.

Bogdan Nather

Sześć tygodni u siebie

CHROBRY GŁOGÓW

Pomarańczowo-czarni z Głogowa do treningów powrócili dzień wcześniej niż pozostali konkurenci, czyli w niedzielę, 7 stycznia. Tego dnia trener Piotr Plewnia przeprowadził testy biegowe. Następnego dnia praca przeniosła się na boisko i od tego momentu zespół czeka sześć tygodni treningów.

W tym okresie drużyna Chrobrego rozegra osiem meczów sparingowych, z których dwa odbędą się poza Głogowem. W pierwszym, 17 stycznia, Chrobry zmierzy się z Polonią Warszawa w Zielonej Górze, natomiast w trzecim dojdzie do spotkania z Odrą Opole w Wałbrzychu (24 stycznia). Poza tym w styczniu głogowianie zagrają mecze kontrolne z Miedzią Legnica

(20 stycznia) i Górnikiem Polkowice (27 stycznia), a w lutym wraz ze zbliżaniem się do ligi będą mieć po dwóch przeciwników jednego dnia. 3 lutego podzielony na dwa składy zespół podejmie rezerwy Lecha Poznań oraz Polonię Środa Wielkopolska, natomiast 10 lutego Ślęzę Wrocław oraz Świt Skolwin (Szczecin).

Jak wiadomo, jeszcze w rundzie jesiennej z drużyny odszedł doświadczony pomocnik Sebastian Steblecki, który rozwiązał kontrakt z winy klubu. Chrobry najpierw przesunął go do rezerw i nie płacił pensji przez ponad dwa miesiące. Latem ubiegłego roku Steblecki mógł zostać sprzedany do Wisły Płock, lecz głogowianie mieli zbyt wysokie oczekiwania finansowe i ostatecznie temat upadł.

(BN)

Nowa „miotła”

SANDEKJA NOWY SĄCZ

Następcą Łukasza Surmy na stanowisku pierwszego trenera pierwszoligowca z Nowego Sącza został Robert Kasperczyk. Ostatnim przydziałem 57-letniego szkoleniowca

było Podbeskidzie Bielsko-Biała, z którym rozstał się 30 czerwca 2021 roku. Do sztabu szkoleniowego dołączy Kordian Wójs, który będzie asystentem Kasperczyka.

(BN)

Po pierwszym treningu

Maksymilian Stangert przymierzany do kadry GKS-u Tychy.

Piłkarze GKS-u Tychy mieli bardzo krótkie zimowe urlopy. Wszak ostatni mecz w minionym roku rozegrali 17 grudnia, pokonując Stal Rzeszów 2:0 i awansowali na 2. miejsce w tabeli, a tuż po Świętach Bożego Narodzenia rozpoczęli zajęcia według indywidualnych rozpisek. - Każdy z piłkarzy w tygodniu miał do zrealizowania trzy jednostki biegowe oraz dwie jednostki w siłowni. Dodatkowo przygotowaliśmy dla nich plany prewencyjne i mobilnościowe – powiedział **Mateusz Surowiec**, trener przygotowania motorycznego GKS-u Tychy. - Zawodnicy codziennie wysyłali do mnie raporty i dzięki nadajnikom GPS zawsze miałem kontrolę. Pozwala nam to rozpocząć przygotowania z wyższego pułapu, bo zrobiliśmy już podbudowę i bazę pod pracę, którą wykonamy w okresie przygotowawczym.

Pierwszy wspólny trening, który rozpoczął się wczoraj o godzinie 12.30 i po rozgrzewce w klubowej siłowni wyszli na sztuczną murawę boczne-



Trener przygotowania motorycznego GKS-u Tychy Mateusz Surowiec (z prawej) kontrolował przebieg indywidualnego przygotowania zawodników.

go boiska Stadionu Miejskiego był wprowadzający, bo większość zawodników w okresie urlopu nie miała kontaktu z piłką. W dodatku nastąpił przeskok z naturalnego boiska na sztuczne, więc na wstępie nie mogło być mowy o szarżowaniu, tym bardziej, że minusowa temperatura też dała się piłkarzom we znaki.

W zajęciach wzięło udział 24 zawodników – **bramkarze**: Maciej Kikolski, Adrian Kostrzewski i Stanisław Czarnogłowski; **obrońcy**: Nemanja Nedić, Jakub Budnicki, Marcel Błachewicz, Krzysztof Machowski, Dominik Połap, Jakub Teclaw i zawodnik testowany; **pomocnicy**: Wiktor Niewiarowski, Marcin Szpakowski, Przemysław Mystkowski,

Kacper Skibicki, Norbert Wojtuszek, Wiktor Żytek, Jakub Bieroński, Miłosz Pawlusiński, Denis Matyskiewicz, Miłosz Krzak i Natan Dzięgielewski oraz **napastnicy**: Daniel Rumin, Bartosz Śpiączka i zawodnik testowany.

W klubie pojawił się ponadto Marko Dijaković, ale trenował tylko w siłowni, a Mateusz Radecki i Patryk

Mikita dołączą do zespołu dzisiaj.

Po pełnym mikrocyklu treningowym trójkolorowi rozegrają w Tychach sparing z Hutnikiem Kraków. Mecz zaplanowany jest na 13 stycznia i rozpocznie się o godzinie 11.00 na sztucznej murawie bocznego boiska Stadionu Miejskiego. Kolejne dwie gry kontrolne odbędą się 19 i 20 stycznia także w Tychach, a rywalami tyszan będą GKS Katowice i GKS Jastrzębie. Następnie drużyna wyruszy do chorwackiej miejscowości Medulin, gdzie spędzi dziesięć dni na obozie przygotowawczym i rozegra cztery-pięć sparingów w ramach turnieju. Po powrocie będzie już tylko czas na próbę generalną z Zagłębiem Sosnowiec 10 lutego, bo pierwsza kolejka rundy wiosennej rozegrana zostanie w trzeci weekend lutego. Tuż po inauguracji wiosny z Odrą Opole na swoim boisku GKS Tychy wyjedzie do Łęcznej, żeby 20 lutego o godzinie 18.00 rozegrać zaległy z jesieni mecz z Górnikiem.

A teraz czas na wiadomości, na które najbardziej czekają kibice GKS-u Tychy, czyli te z rynku transferowego. Jak poinformował członek zarządu GKS-u Ty-

chy, Max Kothny, w drużynie nie będzie wielkich zmian. Z Tychami pożegnał się Imad El Kabbou. Klub podjął bowiem decyzję o rozstaniu się z 23-letnim Marokańczykiem, mającym także hiszpański paszport. Oficjalnie został on zawodnikiem GKS-u Tychy 19 września, ale nie rozegrał w zespole ani jednego meczu.

Do drużyny ma natomiast dołączyć Maksymilian Stangert. 18-letni napastnik jest wychowankiem klubu Pogoń-Ekolog Zduńska Wola, ale od połowy 2017 roku trenuje w Legii Warszawa i z drużyn juniorskich przebił się do III-ligowych rezerw, w których na finiszu poprzedniego sezonu popisał się nie lada wyczynem. W wygranym 5:0 meczu z Jagiellonią II strzelił 4 gole, choć rozpoczął występ od niewykorzystania rzutu karnego. Jesienią natomiast dał się we znaki Ruchowi Chorzów, strzelając pierwszego gola spotkania I rundy Pucharu Polski, przegranego przez „niebieskich” 2:3.

Oprócz legionisty tyszanie mają jeszcze chrapkę na zawodnika grającego na pozycji numer 10 oraz zagranicznego środkowego obrońcę.

Jerzy Dusik

Badania „na otwarcie”

Od środy piłkarze Miedzi Legnica zaczną trenować na coraz wyższych obrotach.

Po raz pierwszy po świąteczno-noworocznej przerwie zielono-niebiesko-czerwoni spotkali się wczoraj na Stadionie Miejskim im. Orła Białego w Legnicy, by rozpocząć przygotowania do rundy rewanżowej w Fortuna 1 Lidze. - Wróciliśmy po przerwie, ale nie jest tak, że zawodnicy w tym czasie zupełnie nic nie robili - zauważył trener „Miedzianki”, **Radosław Bella**. - Już od 10 dni realizowali indywidualne rozpiski, a niektórzy z nich chcieli nawet mniej czasu na odpoczynek. Podzieliliśmy pracę poszczególnym piłkarzom, ponieważ musieliśmy zwrócić uwagę na to, jak bardzo wyeksploatowany był dany zawodnik po rundzie jesiennej. Braliśmy również pod uwagę inne aspekty, jak powroty po kontuzjach, wiek oraz tendencje do urazów. Bardzo zindywidualizowaliśmy więc rozpiski,

a sztab medyczny z Mateuszem Sionkowskim, jako trenerem przygotowania motorycznego, koordynował cały ten proces.

Zwiększanie obciążeń

Inauguracyjne zajęcia poprzedziły tradycyjne i standardowe badania, dzięki którym sztab szkoleniowy będzie mógł potwierdzić, na jakim etapie są poszczególni gracze i czy w pełni zrealizowali zadania powierzone przez trenerów na czas indywidualnej pracy. Od środy zawodnicy wchodzić będą natomiast na coraz wyższe obroty. - Pierwszy dzień był typowym wprowadzeniem do dalszych obciążeń - stwierdził szkoleniowiec drużyny znad Kaczawy. - Poprzedziłyśmy trening badaniami krwi oraz testami motorycznymi, żeby spojrzeć jak zawodnicy zrealizowali rozpiski oraz czy są wypoczęci. Ten proces potrwa dwa dni.

Nie przewidujemy żadnych niespodzianek, więc od środy stopniowo będziemy zwiększać obciążenie zawodnikom.

„Zestany” do 2 ligi

Tymczasem 19-letni bramkarz „Miedzianki” Filip Chadała został wypożyczony do końca sezonu do występującej w II lidze Olimpii Grudziądz. Utalentowany golkeeper trafił do klubu znad Kaczawy latem 2022 roku. W trakcie dwóch ostatnich sezonów znajdował się w kadrze pierwszego zespołu, występując w drugiej drużynie oraz zespole Centralnej Ligi Juniorów U-19. W bieżącym sezonie zanotował również występ na szczeblu centralnym Fortuna Pucharu Polski w zespole rezerw Miedzi. Sztab szkoleniowy zielono-niebiesko-czerwonych podjął decyzję, że dla rozwoju piłkarza najlepszym rozwiązaniem będzie wypożyczenie do zespołu II ligi.

W rundzie wiosennej w zespole trenera Rado-

śława Belli nie zobaczymy niespełna 24-letniego (urodziny będzie obchodził 22 marca) napastnika Daniela Stanlika. Wychowanek BKS-u Stali Bielsko-Biała latem ubiegłego roku trafił do drużyny znad Kaczawy z GKS-u Jastrzębie. W rundzie jesiennej rozegrał 12 meczów, zawsze wchodząc na boisko z ławki rezerwowych. Na boisku spędził 168 minut, czyli średnio w jednym spotkaniu 14 minut. Nic zatem dziwnego, że decyzją sztabu szkoleniowego „Miedzianki” w poniedziałek Stanlik został wypożyczony do końca bieżącego sezonu do beniaminka I ligi, Znicza Pruszków.

Retusze w akademii

Na zakończenie z innej beczki. W 2024 roku Akademia Piłkarska Miedzi Legnica zakończyła współpracę z trzema trenerami. Na wiosnę nie zobaczymy już Portugalczyka Ednardo Monteiro, Hindusa Sugama Mittala oraz Fina Rasmusa Janssona.



Bramkarz Filip Chadała przez pół roku będzie ogrywał się w Olimpii Grudziądz.

Ednardo Monteiro pracował w Akademii Miedzi przez ostatnie dwa sezony. W trakcie swojej pracy opiekował się zarówno zespołami Miedzi KIDS, a także pracował w drugiej drużynie U-19. Sugam Mittal przez minione dwa sezony pełnił rolę fizjoterapeuty

w Akademii Miedzi oraz był członkiem sztabów szkoleniowych najstarszych grup APML. Najkrócej w Akademii Miedzi pracował Rasmus Jansson, który pełnił funkcję trenera analityka zespołów U-19 oraz U-15.

Bogdan Nather

Zmarł cesarz futbolu...

Nie żyje jeden z najlepszych piłkarzy w historii światowej piłki, Franz Beckenbauer.

Jak grom z jasnego nieba gruchnęła wczoraj późnym popołudniem informacja o tym, że w wieku 78 lat zmarła jedna z ikon piłki, Franz Beckenbauer...

Zdrowotne problemy

W piątek odszedł genialny Brazylijczyk Mario Zagallo, pierwszy który mistrzem świata w piłce był i jako piłkarz (1958 i 1962), i jako trener (1970). Nie minęło kilkadziesiąt godzin, a odeszła osoba numer 2, która tego dokonała. Franz Beckenbauer był przecież mistrzem jako zawodnik w 1974 roku, a potem jako szkoleniowiec. Do mundialowego sukcesu poprowadził „Die Mannschaft” na włoskich boiskach w 1990 roku.

Już kilka dni temu pojawiły się niepokojące informacje na temat stanu jego zdrowia. Nie widział na prawe oko, miał kłopoty z sercem. Jego

starszy brat Walter, za którego namową w wieku 10 lat zaczął trenować, mówił. - Jeśli powiedziałbym, że czuje się dobrze, skłamałbym. Nie lubię kłamać. Nie czuje się dobrze – wyznał.

Beckenbauer z powodu złego stanu zdrowia i kilku operacji na serce pod koniec 2022 roku nie wziął udziału w mundialu w Katarze. Z czasem zdrowotne problemy zaczęły się jeszcze pogłębiać. Na 8 stycznia niemiecka telewizja zapowiadała dokument o cesarzu futbolu, jak o nim mówiono. Tego dnia DPA podała informację, że... zmarł.

Artysta na boisku

W piłkę zaczął kopać w klubie SC Monachium 1906. Był wręcz chuderlawy, ale od początku było widać, że ma smykałkę, bo umiejętnościami przewyższał rówieśników. Kiedy chciał zgłosić akces do najpopularniejszego

klubu w Monachium TSV 1860, to „podkupił” go Bayern, obiecując szybką grę w seniorach. Faktycznie, już jako 17-latek debiutował w pierwszym zespole. Mając 20-lat zdał z kolei reprezentacyjny egzamin. Helmut Schoen nie obawiał się wstawić go w decydującym o awansie do mistrzostw świata w 1966 roku meczu ze Szwecją, w jakim RFN czy NRF, jak wtedy jeszcze u nas pisano, mierzył się na stadionie Rasunda. Niemcy Zachodni wygrali 2:1 i pojechali do Anglii. Tam grający pragmatyczny i oparty na świetnej taktyce zespół doszedł aż do finału, gdzie po dramatycznym meczu uległ gospodarzom po dogrywce 2:4. Beckenbauer? Jako 20-latek był reweracją imprezy. Razem z Helmutem Hallerem był najlepszym strzelcem swojego zespołu, zdobywając 4 gole (Haller miał o dwa więcej). Znalazł się w jedenastce



Franz Beckenbauer zasłużył sobie na przydomek cesarza futbolu. Zmarł w wieku 78 lat.

mistrzostw, jeszcze w linii pomocy, obok takich tuzów jak Bobby Charlton i Mario Coluna. Potem przesunięty został do tyłu, na pozycję libero, a więc ostatniego stopera i właśnie grając tam zyskał przydomek – cesarza futbolu. Piłkarski geniusz ze świetnym wyczuciem, nienaganną techniką, postawą i umiejętnością włączania się w akcje ofensywne Bayernu i reprezentacji. Sukcesy? Brakłoby miejsca na tej stronie, żeby je wszystkie wymienić. Był mistrzem świata (1974) i mistrzem Europy (1972). Ze swoim Bayernem trzy razy zdobywał klubowy Puchar Europy (1974-76). O krajowych tytułach z monachijczykami, czy potem z Cosmosem Nowy Jork, gdzie grał razem

z Pelem, nie ma nawet co wspominać.

Od 1966 roku do 1976 w plebiscycie „France Football” tylko raz zszedł poniżej piątego miejsca, triumfując w latach 1972 i 1976! Te dwie „Złote piłki” to jedne z wielu jego indywidualnych wyróżnień. Tych też, jak zespołowych osiągnięć, było co niemiara. Świetnie ocenił go swego czasu angielski szkoleniowiec sir **Alf Ramsey**. – Jego gra wydaje się łatwa i prosta, gdy jakby od niechcenia rzuca partnerom piłkę z dokładnością do centymetrów, trafnie przewidując, że tak właśnie jest najlepiej. Dlatego tak trudno jest grać przeciwko drużynie, w której występuje ten artysta – mówił trener mistrzów świata z 1966 roku.

Zdanie „Kaisera”

Zrealizował się także w pełni jako szkoleniowiec. Pomógł Niemcom z Zachodu w trudnych latach 80. Przejął zespół po niepowodzeniu na Euro 1984, żeby wywalczyć z nim wicemistrzostwo świata dwa lata później, aż wreszcie mistrzostwo globu we wspomnianym 1990. Z sukcesami jako trener prowadził też Bayern i Olympique Marsylia. Nie sposób też nie wspomnieć o nim jako o działaczu. Gdyby nie zabiegi Beckenbauera, to Niemcy nie organizowaliby w 2006 mundialu u siebie. Ten miał się odbyć wtedy w RPA. Zabiegi „Kaisera” sprawiły jednak, że stało się inaczej.

Michał Zichlarczyk

Lider stracił obronę

Bayer Leverkusen w Bundeslidze ucierpi najbardziej w związku z Pucharem Narodów Afryki.

Niefortunny termin rozgrywania mistrzostw Afryki po raz kolejny powoduje, że wiele klubów Europy traci swoich czołowych zawodników na rzecz zmagania na Czarnym Lądzie. W przypadku Niemiec największym kłopotem będzie miał aktualny lider, czyli Bayer Leverkusen. Na Puchar Narodów pojechało z jego szeregów najwięcej, bo czterech piłkarzy, a nie są to gracze przypadkowi.

Najlepsi wyjadą

Niedawno „kicker” opublikował jesienny ranking najlepszych zawodników Bundesligi na poszczególnych pozycjach. „Die Werkselb” z reguły znajdowali się w czołówce każdej kategorii, a zaimponowali na wahałkach – gdzie szalenie trudny do osiągnięcia poziom klasy światowej osiągnęli Jeremie Frimpong i Alejandro Grimaldo – oraz na środku obrony. W tej drugiej kategorii z 4 najlepszych stoperów Bundesligi aż 3 występują

właśnie w Leverkusen. To cały blok obronny Bayeru. Składają się na niego Jonathan Tah, Odilon Kossounou oraz Edmond Tapsoba. Dwóch pierwszych zostało uznanych za najlepszych w lidze, na trzecim miejscu sklasyfikowano Dayota Upamecano z Bayernu. Wszyscy otrzymali „klasę międzynarodową”, czyli drugą po najwyższej „klasie światowej”.

Problem Leverkusen polega na tym, że zarówno Kossounou, jak i Tapsoba w najbliższych tygodniach będą uczestniczyć w Pucharze Narodów Afryki. Ten pierwszy to reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej, a drugi – Burkina Faso. Obrona Bayeru została więc zdekompletowana, bo w kadrze zostanie jej tylko dwóch nominalnych stoperów, wspomniany Tah oraz rezerwowi, choć również bardzo solidny Ekwadorczyk Piero Hincapié. Na razie Bayer nie zdecydował się na żaden transfer czy wypożyczenie, choć nie można wy-

kluczyć takiego scenariusza. Co więcej, pojawiały się plotki o zainteresowaniu innych klubów Jonathanem Tahem, ale działacze stanowczo ukrócili wszelkie dywagacje. Jeśli reprezentant Niemiec ma odejść, to najprędzej latem, kiedy aktywna będzie relatywnie niska klauzula odstępnego w wysokości kilkunastu milionów euro.

Bez gwiazdorów

„Die Werkselb” stracił w Bundeslidze najmniej bramek (12) i mają 4 punkty przewagi nad Bayernem Monachium, który ma jeszcze zaległe spotkanie z Unionem. Bez podstawowych obrońców może być im trudno utrzymać się na szczycie, tym bardziej, że na Puchar Narodów pojedzie też... najlepszy strzelec, Nigeryjczyk Victor Boniface (10 goli i 7 asyst w 16 występach ligowych). Co prawda nie wiadomo, czy wystąpi na mistrzostwach z powodu urazu, ale nieobecność to nieobecność. Do dyspozycji trenera Xabiego Alonso nie będzie też walczący o wyjściową jedenastkę marokański skrzydłowy Amine Adli. Na jego szcze-



Według prestiżowego magazynu „kicker” Odilon Kossounou z Bayeru Leverkusen był najlepszym środkowym obrońcą rundy jesiennej w Bundeslidze.

ście do wysokiej dyspozycji wraca po wielomiesięcznych zmaganiach z kontuzjami Patrik Schick. Czeski snajper w ostatnim meczu zeszłego roku popisał się hat trickiem, a kapitalnie zaprezentował się także w niedawnym sparingu. To w nim nadzieja, że chociaż na szpicy Leverkusen nie będzie miało tak dużego problemu.

Oczywiście nie tylko liderzy narzekają na absencję. Kłopoty w obronie dotkną także... wicelidera z Monachium. Już jesienią mistrzowie Niemiec siłowali się

z kontuzjami i wąską kadrą, a teraz stracą jeszcze dwóch defensorów. Maroko w PNA będzie reprezentował Noussair Mazraoui, zaś na odbywający się w tym samym czasie Puchar Azji pojedzie drugi najczęściej grający jesienią zawodnik, Koreańczyk Min-jae Kim. Bayern już w trakcie minionej rundy planował zakontraktowanie obrońcy z wolnego transferu, a zimą już na sto procent się wzmocni.

Oslabiony będzie... także trzeci w tabeli Stuttgart i również będą to gigantycz-

ne straty. Gwineę w Afryce będzie bowiem reprezentowała jedna z sensacji bieżącego sezonu Bundesligi, jej drugi najsukuteczniejszy zawodnik Serhou Guirassy (17 goli w 14 meczach). Zabraknie też ważnego Silasa Katompuy Mvumpey (DR Konga), najwyżej wycenianego obrońcy Hirokiego Ito (Japonia) oraz zmiennika Woonyoung Jeong (Korea Pd.). Pozostałe drużyny walczące o Ligę Mistrzów tylko zacierają ręce...

Piotr Tubacki

Utrudnione życie

Xavi Hernandez nie był zadowolony z postawy swojego zespołu pomimo awansu do następnej rundy Pucharu Króla.

HISZPANIA
1/16 PUCHARU KRÓLA

Barcelona z trudnościami pokonała Barbastro. Czwartoligowy zespół postawił się mistrzowi Hiszpanii. Pomimo tego, że Fermin Lopez dał „Blugranie” prowadzenie w I połowie, a po przerwie kolejną bramkę zdobył Raphinha, gospodarze pokazali, że mają ochotę na walkę. Barbastro zdołało zdobyć dwie bramki. Co prawda niewiele one zmieniły przez to, że w międzyczasie do siatki trafił Robert Lewandowski. Polski snajper wszedł na murawie w II połowie i najpierw wywalczył rzut karny, a później pewnie go wykorzystał. To właśnie dzięki temu trafieniu podopieczni Xaviego mogli być pewni zwycięstwa, mimo że Barbastro w doliczonym czasie gry również wykorzystało „11”. Tak dramatyczny przebieg meczu nie spodobał się szkoleniowcowi „Dumy Katalonii”. Można było przed pierwszym gwizdkiem założyć, że Barcelona pewnie zwycięży i nie będzie musiała drżeć do ostatnich minut o awans. Tymczasem zespół z 4. ligi stanowił realne niebezpieczeństwo dla mistrzów kraju. – Utrudnił mi życie – mówił Xavi. – Zabrakło nam koncentracji. Kontrolowaliśmy mecz, a skomplikowaliśmy swoją sytuację błędami – wytykał 43-letni trener.

Co ciekawe, w hiszpańskich mediach po pucharowym meczu najczęściej pisze się na temat zachowania Xaviego oraz jego sztabu przy ławce rezerwowych. Już po meczu Xavi oraz Oscar (asystent, brat Xaviego) Hernandezowie zgłaszali swoje uwagi arbitrom, jednak robili to w taki sposób, że ten drugi zobaczył jeszcze czerwoną kartkę. Dziennikarz Emilio Perez de Rozas stwierdził nawet, że zachowanie sztabu po meczu było żałosne. Nie da się ukryć, że miał rację. Barcelona grała przeciwko przeciwnikowi, a wybuch emocji był raczej spowodowany nie najlepszą postawą „Blaugrany” w niedzielny pojedynek. Gdyby prezentowała swój „normalny” poziom, pewnie do żadnych dyskusji po meczu by nie

doszło. Frustracja w szeregach Barcy przez ostatnie wyniki rośnie, a zachowanie sztabu szkoleniowego tylko to potwierdza. Teraz jednak drużyna z Katalonii musi skupić się na zmaganiach w Supercupie Hiszpanii. Real Madryt, Atletico, Osasuna oraz Barcelona wyjeżdżają do Arabii Saudyjskiej, gdzie w środę i czwartek odbędą się półfinały pucharu, a w niedzielę finał. Drużyna Xaviego najpierw zmierzy się z zespołem z Pampeluny.

Niedzielne starcie w Pucharze Króla było też szansą do debiutu w barwach Barcelony dla Vitora Roque. Brazylijczyk, podobnie jak Lewandowski, pojawił się na murawie w II połowie, jednak poza jedną niewykorzystaną sytuacją, nie wykazał się niczym nadzwyczajnym.

W innym niedzielnym meczu Pucharu Króla...

zgasło światło. Trzecioligowe Unionistas de Salamanca podejmowało Villarreal. Po 90 minutach niespodziewanie był remis 1:1 i piłkarze czekali na rozegranie dogrywki. Wtedy właśnie nastąpiła ciemność. Awaria prądu spowodowała, że mecz nie mógł zostać dokończony. Rozegranie dogrywki zostało przeniesione na poniedziałek.

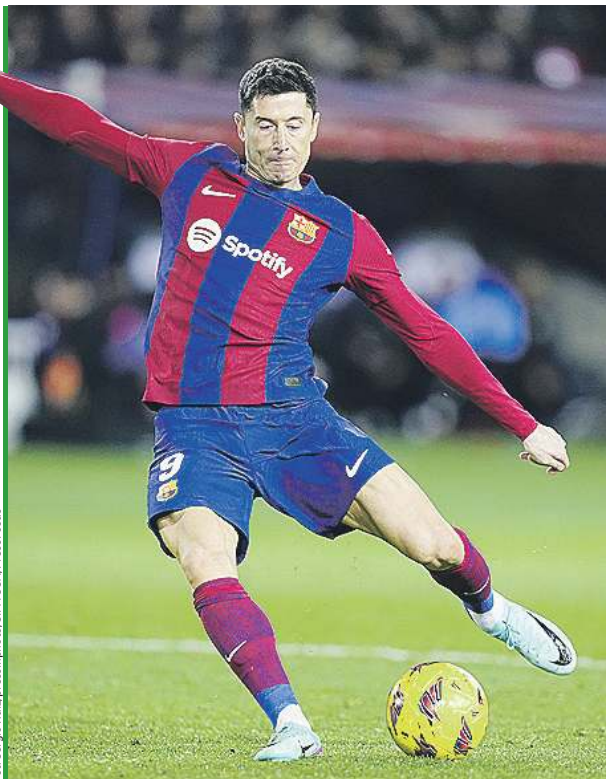
Kacper Janoszka

- Cartagena – Valencia 1:2 (1:0, 1:1)
- 1:0 – Ortuno (4), 1:1 – Canos (73), 1:2 – Gaya (106)
- Eibar – Athletic 0:3 (0:3)
- 0:1 – Villalibre (17), 0:2 – Muniain (33), 0:3 – Villalibre (40)
- Barbastro – Barcelona 2:3 (0:1)
- 0:1 – F. Lopez (18), 0:2 – Raphinha (51), 1:2 – Garrido (60), 1:3 – Lewandowski (88, karny), 2:3 – Serrano (90+3, karny)
- Malaga – Sociedad 0:1 (0:0)
- 0:1 – Galilea (49, samobójczy)
- Tenerife – Las Palmas 2:0 (2:0)
- 1:0 – J. M. Amo (4), 2:0 – L. Cruz (21)

TRZECIOLIGOWA SENSACJA

■ Unionistas de Salamanca sensacyjnie wyeliminowało z Pucharu Króla Villarreal. Mecz, który pierwotnie miał zakończyć się w niedzielę, musiał zostać dokończony w poniedziałkowe popołudnie przez awarię prądu. Po półgodzinnej dogrywce nie poznaliśmy zwycięzcy, dlatego do jego wytonienia potrzebne były rzuty karne. To właśnie dzięki serii „jedenastek” trzecioligowe Unionistas awansowało do 1/8 finału Pucharu Króla. W barwach „Żółtej łodzi podwodnej” karnych nie trafili doświadczeni gracze Kiko oraz Alberto Moreno.

- Unionistas – Villarreal 1:1 (0:0, 1:1, 7:6 po karnych)
- 0:1 – Akhomach (82), 1:1 – Planas (87, karny)



Robert Lewandowski przełamał się. Po prawie miesiącu przerwy zdobył gola w meczu z czwartoligowcem.

Niepokorny Mourinho



Tak z gola na wagę zwycięstwa cieszył się Dusan Vlahović.

Roma zremisowała z Atalantą, ale najwięcej po meczu mówi się o zachowaniu opiekuna stołecznej drużyny.

Wostatnim meczu 19. kolejki Roma mierzyła się z Atalantą Bergamo. Spotkanie zakończyło się remisem 1:1, a obie bramki padły w pierwszej połowie. Najpierw na prowadzenie wyszli goście, później stołeczny zespół doprowadził do wyrównania po tym, jak Paulo Dybala wykorzystał rzut karny. Włoska prasa jednak nie skupia się na wyniku, a na tym, jak zachowywał się Jose Mourinho. Ekspresywny Portugalczyk po raz kolejny wdał się w dyskusję z arbitrem i wyleciał z boiska. Trener Romy nie był w stanie pogodzić się z decyzjami sędziego Gianluigi Aureliano. W doliczonym czasie gry został upomniany drugą żółtą kartką i w najbliższej kolejce będzie zmuszony do oglądania poczyną swoich podopiecznych z wysokości trybun.

Juventus natomiast może mówić o sporym szczęściu. Niewiele brakowało, a straciłby punkty z ostatnim zespołem w lidze. Salernitana w pierwszej połowie

wyszła na prowadzenie i w końcu dostała szansę na wyprzedzenie w tabeli Empoli. Nawet remis pozwoliłby zespołowi Mateusza Łęgowskiego (rozegrał cały mecz) na wyprzedzenie się z dna. Wiele właśnie wskazywało na to, że pojedynkę zakończy się podziałem punktów. W 65 minucie gola na 1:1 zdobył Samuel Iling-Junior i taki wynik utrzymywał się aż do pierwszej minuty doliczonego czasu. Wtedy bramkarza gospodarzy zaskoczył Dusan Vlahovic i to on został bohaterem meczu. Tym samym nie pozwolił odskoczyć w tabeli liderującemu Interowi. Warto również zaznaczyć, że dobre spotkanie rozegrał w bramce Juventus Wojciech Szczęsny. Może nie miał zbyt wiele pracy, ale w kluczowych momentach zachował czujność i dał „Starej damie” szansę na odrobienie strat. Inny z Polaków, Arkadiusz Milik, wszedł na murawę w drugiej połowie.

Kacper Janoszka

■ Salernitana – Juventus 1:2 (1:0)

1:0 – Maggiore (39), 1:1 – Iling-Junior (65), 1:2 – Vlahovic (90+1)

■ Roma – Atalanta 1:1 (1:1)

0:1 – Koopmeiners (8), 1:1 – Dybala (39, karny)

1. Inter	19	48	44:9
2. Juventus	19	46	29:12
3. Milan	19	39	35:20
4. Fiorentina	19	33	27:19
5. Bologna	19	32	22:16
6. Atalanta	19	30	30:21
7. Lazio	19	30	23:20
8. Roma	19	29	31:21
9. Napoli	19	28	28:24
10. Torino	19	27	18:18
11. Monza	19	25	19:20
12. Genoa	19	21	20:24
13. Lecce	19	21	20:25
14. Sassuolo	19	19	26:33
15. Frosinone	19	19	25:33
16. Udinese	19	17	19:30
17. Cagliari	19	15	17:32
18. Hellas	19	14	16:26
19. Empoli	19	13	10:33
20. Salernitana	19	12	16:38

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

16 - Martinez (Inter), 9 - Berardi (Sassuolo), Giroud (Milan), 8 - Lukaku (Roma), Gudmundsson (Genoa), Soule (Frosinone).

1/32 PUCHARU FRANCJI

- SC Feignies – Quevilly 1:0 (1:0)
- Sarreguemines – Valenciennes 2:0 (0:1)
- Pau FC – Nantes 1:4 (1:0)
- Challans – Rodez 0:4 (0:2)
- Chambly Oise – France Football 1:2 (0:0)
- Metz – Clermont 1:1 (0:1, 1:1, 1:3 w karnych)
- Fabregues – Treliassac 1:4 (1:0)
- Lille – Golden Lion 12:0 (5:0)
- Olympique Ales – Paris FC 1:2 (0:1)
- SC Lyon – Le Puy Foot 43 Auvergne 1:2 (0:2)

- Brest – Angers 1:0 (0:0)
- Romorantin – Moulins 4:0 (2:0)
- Orléans – Nîmes 2:1 (1:1)
- Sochaux – Lorient 2:1 (0:1)
- Saint-Omer – Dunkerque 2:3 (0:2)
- Amiens – Montpellier 1:2 (0:1)
- Entente – Bordeaux 1:1 (1:0, 1:1, 2:4 w karnych)
- Avoine – Strasbourg 0:4 (0:2)
- Les Herbiers – Chateauroux 2:2 (0:1, 2:2, 3:4 w karnych)
- Nice – Auxerre 0:0 (4:2 w karnych)
- Pontartier – Lyon 0:3 (0:1)
- Le Havre – Caen 2:1 (1:1)

- Guingamp – Rennes 0:2 (0:1)
- Thionville Lusitanos – Maryslia 0:1 (0:0)
- Lens – Monaco 2:2 (1:2, 2:2, 5:6 w karnych)
- Dinan Lehon – Reims 0:3 (0:2)
- Dieppe – Stade Lavallois 0:4 (0:1)
- Louhans-Cuiseaux – FC Rouen 0:2 (0:1)
- Chambéry – Toulouse 0:3 (0:2)
- Feurs – Saint-Priest 3:5 (1:2)
- Bergerac Perigord – FC Libourne 2:1 (2:1)
- Revel – PSG 0:9 (0:4)

Sygnal do startu

Piłkarze krakowskiego Hutnika jako pierwsi rozpoczęli przygotowania do II-ligowej wiosny.

Szósty zespół tabeli ostatni mecz rozegrał 2 grudnia na boisku Zagłębia Lubin (0:2). Trener Bartłomiej Bobla nie zaplanował dla swoich piłkarzy roztrenowania, tylko od razu wysłał na dwutygodniowe urlopy. Do aktywności, na kilka dni, wrócili przed Bożym Narodzeniem. Pełną parą przygotowania Hutnika ruszyły w ubiegłą środę; krakowianie jako pierwsi drugoligowców wybudzili się z zimowego snu.

Przez ponad 7 tygodni trenować będą na swoich obiektach. W planach nie ma zgrupowania w innej części kraju, ani tym bardziej za granicą. - Mamy na tyle dobre obiekty, że byłoby to szukanie czegoś na siłę. Są boiska ze sztuczną nawierzchnią, jest hala, siłownia, a więc wszystko, co jest potrzebne do dobrego przygotowania. Dość wcześnie wracamy do grania (24-25 lutego - przyp. red.), więc

warunki będą pewnie zbliżone do tych, które panują obecnie. Według mnie zimowe wyjazdy do ciepłych krajów są niezasadne, bo potem wraca się do polskich realiów i trzeba się do nich dostosowywać - tłumaczy prezes **Artur Trębacz**.

Zajęcia wznowili wszyscy poza Dawidem Kubowiczem, który jesienią został zawieszony w prawach zawodnika pierwszego zespołu, gdy Hutnik przegrał dwa mecze, w których prowadził 3:0; z Kotwicą Kołobrzeg (3:5) i rezerwami Lecha Poznań (3:4). Doświadczony obrońca poskarżył się o to do PZPN i Komisja Dyscyplinarna uznała, że klub nie miał podstaw skazywać go na treningi z drużyną juniorów. Mimo to Hutnik nie przywrócił 36-latkowi, bo oczekuje zmiany decyzji. Nie wiąże też przyszłości z Kubowiczem, który jako jedyny znalazł się na liście transferowej.

Jak to w okresach przygotowawczych bywa, „Duma Nowej Huty” zaprosiła na testy kilku zawodników. Z nadzieją na pokazanie się z dobrej strony i angaż w II-ligowcu przyjechali obrońcy Konrad Konieczny i Mikołaj Kociotek (oba Watra Białka Tatrzańska), Karim Ashour (Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska) i Allan Kors (IF Brommapojkarna) oraz wahadłowi Mateusz Sejwa (MKS Łędziny) i Kiryło Seńko (Radnik Kriżevci). Przyjechał również Bartłomiej Fojt, który jesienią był wypożyczony do Popradu Muszyna. Z nim oraz z innymi bramkarzami pracuje już Konrad Kawaler. Nowy trener dołączył do sztabu i razem z Rafałem Skórskim będzie dbał o formę golkiperów. 34-latek grał w klubach z niższych lig (ostatnio był w kadrze Orła Ryczów), a jako szkoleniowiec pracował w Kalwarianie i rozwiązanych po sezonie 2022/23 rezerwach Cracovii.

Michał Knura



Adam Mesjasz (z lewej) i Piotr Nocoń już nie będą strzelać goli dla Skry.

Piotr Nocoń, Karol Szymkowiak, Adam Olejnik i Adam Mesjasz rozwiązali kontrakty ze Skrą Częstochowa. - Zabieram mnóstwo wspaniałych wspomnień - powiedział Nocoń.

Dziś II-ligowiec spod Jasnej Góry rozpocznie przygotowania do rundy wiosennej. W planach Skry jest 5 meczów kontrolnych. Miejsca i godziny sparingów z Goczałkowicami (20.01.), Jastrzębiem (27.01.), Śląskiem II Wrocław (3.02.) oraz Kluczborkiem i Bełchatowem (oba 10.02.) nie są jeszcze znane. Pewne natomiast jest, że barw częstochowskiego kubu nie będą już bronić: Piotr Nocoń, Karol Szymkowiak, Adam Olejnik i Adam Mesjasz; cała czwórka rozwiązała umowy za porozumieniem stron. To spore osłabienie zespołu. Jak łatwo się domyślić, powodem takiej decyzji jest szczytowy budżet klubu, a wymienieni zawodnicy z pewnością stanowili spore obciążenie.

7 czystych kont

Karol Szymkowiak jest bramkarzem, dołączył do Skry przed sezonem 2022/23 i 3 razy zagrał w I lidze. W obecnych rozgrywkach wystąpił we wszystkich 19 meczach i 7-krotnie zachował czyste konto. Fakt, iż częstochowianie stracili zaledwie 20 bramek, to w głównej mierze zasługa 23-letniego golkipera, który ze znalezieniem nowego klubu nie

powinien mieć większych problemów.

Ze Skrą pożegnali się również jej ikony, najbardziej doświadczeni zawodnicy, którzy przez ostatnie lata stanowili o jej sile. **Piotr Nocoń** spędził przy Loretańskiej prawie dekadę. Po awansie na zaplecze ekstraklasy został kapitanem, a kończący zeszłoroczne zmagania mecz przeciwko Hutnikowi Kraków (1:2) był jego 250. występem w biało-niebiesko-czerwonych barwach.

Kawał historii

- Nie była to łatwa decyzja, ale takie również trzeba podejmować. Zabieram ze sobą mnóstwo wspaniałych wspomnień - powiedział klubowym mediom „Noceń”. - Poznałem setki zawodników, bardzo dobrych trenerów, mnóstwo życzliwych osób i każdemu z osobna jestem wdzięczny, bo przyczynił się do mojego rozwoju. Przychodząc tu, nie spodziewałem się, że spędzę połowę przygotowania przygody z piłką. Zostawiam za sobą kawał historii. Skrę chcę pamiętać tylko z tych dobrych chwil i mam nadzieję, że również zostanie dobrze zapamiętany - dodał 34-letni pomocnik, który wiosnę spędzi w rezerwach Rakowa i ma im pomóc w walce o utrzymanie w III lidze.

Stoper snajperem

Równie długo przy Loretańskiej przebywał Adam Olejnik. To od niego Nocoń przejął opaskę kapitana, a 33-letni pomocnik przyczynił się do sukcesów, świętując kolejne awanse. Mimo półrocznej przerwy na leczenie kontuzji kolana, wrócił i stanowił solidne wsparcie. W tym sezonie wybiegł na boisko 18 razy, z czego 17 w podstawowym składzie.

Krócej, bo od wiosny 2020 barw Skry bronił Adam Mesjasz, choć jej kibice pamiętają go z rundy jesiennej sezonu 2012/13. Miał wtedy 19 lat i właściwie zaczynał przygodę z dorosłym futbolem. Podczas drugiego pobytu na „Lorecie” był ważnym elementem zespołu, który awansował na zaplecze ekstraklasy. W dwóch sezonach na tym poziomie strzelił 9 goli, co jak na środkowego obrońcę jest przyzwoitym wynikiem.

Bez wymienionej czwórki, ale z napastnikiem Maciejem Masem (1,5 sezonu spędził w Sandecji Nowy Sącz - 26 meczów i 3 gole w I lidze oraz 8 meczów i gol w II lidze) częstochowianie szykować się będą do rundy rewanżowej, którą zainaugurują 17 lutego wyjazdowym meczem z Polonią Bytom. W gronie

(mha)



Mikołaj Kociotek (z lewej) stara się o angaż w klubie z Suchych Stawów.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Red Dragons Pniewy - Legia Warszawa 5:2 (3:2)

Bramki: Gomes 3, Krajewski 7, Gładyszewski 13, 33, Skrzypek 39 - Grzyb 17, Klaus 18.

Rekord Bielsko-Biała - Sośnica Gliwice 7:0 (2:0)

Bramki: Seidler 6, 14, Lutecki 31, 38, Popławski 34, Rakić 36, 39.

Jagiellonia Białystok - Eurobus Przemyśl 2:6 (1:1)

Bramki: Kozłowski 19, Bruninho 32 - samobójcza - Bruninho 12, Pawlak 23, De Agostini 31, 33 - karny, 35 - karny, Haraburda 40 - samobójcza.

BSF Bochnia - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 7:5 (5:1)

Bramki: Biel 4, 13, 18, Leszczak 9, Cabalceta 16, Henrique 21, Wędzony

36 - Wesslerling 11, Madziąg 27 - karny, 36 - karny, Stencel 36, Mera 37.

FC Toruń - Construct Lubawa 2:6 (1:3)

Bramki: Elsner 11, 33 - Pedro Silva 8, 31, Sendlewski 13, Lemos 14, Kriezel 39, 40.

Futsal Leszno - Dremar Opole Komprachcice 3:4 (2:2)

Bramki: Konopacki 9, Siecla 18, Kotlesnykow 23 - Bugański 19, Janczak 20, Sobota 23, 26.

Piast Gliwice - Widzew Łódź 6:0 (3:0)

Bramki: Pegacha 5, 17, Izbiański 8 - samobójcza, Rick 23, Bertoline 28, Graca 29.

AZS UW Wilanów - Clearex Chorzów 6:4 (3:2)

Bramki: Zmijewski 3, 26, Costa 10 - karny, 14, Marcinkowski 29, Och 39 - Seget 2, 12 - karny, Tkacz 26, Brocki 28.

1. Construct	16	43	102:26
2. Rekord	16	42	81:25
3. Piast	16	41	72:25
4. Komprachcice	16	32	71:42
5. Leszno	16	30	75:43
6. Bochnia	16	28	71:61
7. Widzew	16	27	61:55
8. Legia	16	25	58:51
9. Wilanów	16	19	37:62
10. Red Dragons	16	17	50:58
11. Toruń	16	16	41:65
12. Eurobus	16	16	50:78
13. We-Met	16	14	60:76
14. Jagiellonia	16	10	42:88
15. Clearex	16	6	41:106
16. Sośnica	16	3	19:70

17. kolejka: Eurobus - Rekord, Sośnica - Legia, Clearex - Piast, Komprachcice - Toruń - **wszystkie w środę o 18.00**, Wilanów - Red Dragons, Widzew - Leszno, Construct - Bochnia, We-Met - Jagiellonia - **wszystkie w środę o 20.00**.

(m)

Wygrane batalie

Chris Kirk jest fantastycznym golfistą. Udowodnił to po raz kolejny, wygrywając turniej inaugurujący nowy sezon i zarazem nowy rok na PGA Tour.

To jego szósty triumf w tej lidze i dopiero drugi, wywalczony przez... Chisa wolnego od nałogów.

Nowe oblicze turnieju

The Sentry to zdecydowanie jego najcenniejsze trofeum w dotychczasowej karierze. W rozgrywanym na zjawiskowym polu Plantation turnieju, pokonał doborową stawkę złożoną z 59 zawodników. Kiedyś w turnieju na hawajskiej wyspie Maui przywilej do gry mieli tylko zwycięzcy z poprzedniego sezonu PGA Tour. W tym roku po raz pierwszy uprawnionych było o wiele więcej, ponieważ grać mogli też wszyscy ci, którzy zakończyli poprzedni sezon w najlepszej pięćdziesiątce rankingu ligi. Chris miał świetny poprzedni sezon, kończąc go na 32. pozycji w rankingu FedEx Cup i wygrywając po prawie ośmiu latach posuchy i walki z własnymi demonami. Triumf ten świętował podczas The Honda Classic, akurat tam gdzie Polak, Adrian Meronk, popisał się wtedy świetnym 14. miejscem, jak na razie najlepszym na amerykańskiej ziemi. Z ogromnej, 20 000 000 \$ puli nagród, Chris zainkasował na Hawajach 3.6 miliona i aż 700 punktów rankingowych. Zwyciężył z imponującym wynikiem -29, wyprzedzając jedynym uderzeniem Sahitha Theegala i dwoma słynnego Jordana Spietha, trzykrotnego triumfatora turniejów wielkoszlemowych.

Na trzeźwo

W maju 2019 roku wycofał się ze sportu, by zmierzyć się w najtrudniejszej batalii w swoim życiu. Zadaniem nie było łatwe. Tym razem postanowił uporać się z nadużywaniem alkoholu i depresją. Wrócił jeszcze tej samej jesieni, w listopadzie, walcząc mozolnie o utrzymanie się w lidze i stopniowe odzyskiwanie formy, która wcześniej pozwoliła mu na zdobycie aż czterech trofeów PGA Tour. Przełom nastąpił w lutym ubiegłego roku, na słynnym polu PGA National na Florydzie, gdzie potrzebował dogrywki z Eric'kiem Colem, aby sięgnąć po długo wyczekiwaną wygraną, pierwszą od 2015 roku!

Tamten triumf, a właściwie powrót z życiowych otchłani, zapewnił mu też specjalne wyróżnienie - PGA Tour Courage Award, doceniającą wyboistą drogę jaką przeszedł.

Dumny zwycięzca

Chris Kirk nie wypiera się swojej przeszłości. Wręcz przeciwnie, chce, żeby pamiętano, z czym przyszło mu się zmierzyć i to, że udało mu się wyjść zwycięsko z tej arcytrudnej batalii. Może wydawać się niesprawiedliwe, że jego obecne i przyszłe osiągnięcia mogą w pewnym sensie zostać przyćmione przez to, co wydarzyło się w przeszłości. On jednak widzi to zupełnie inaczej: „Mam nadzieję, że zostanie to ze mną na zawsze. Nadal stanowi to ogromną część mojego życia. Zdecydowanie najlepszą rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłem w życiu, było wytrzeźwienie. Nie czuję, że to odbiera mi cokolwiek, co osiągam. To w stu procentach powód, dla którego mogę robić to, co robię. Powtarzałem to często, ale tak właśnie było – moja kariera w PGA Tour zakończyłaby się jakiś czas temu, gdybym nie wytrzeźwiał. Więc tak, nie przeszkadza mi to, że zostanie to ze mną aż do dnia mojej śmierci”.

PGA Tour pozostaje na Hawajach

Po pierwszym turnieju w nowym roku, rozgrywki tradycyjnie pozostają na Hawajach. Od czwartku rozpoczyna się rywalizacja w Sony Open, gdzie Chris Kirk również widnieje na liście startowej. Obrońcą tytułu będzie Koreańczyk Si Woo Kim. Tym razem będzie to już regularny turniej PGA Tour, w którym wystąpi pełna stawka 144 graczy. Po dwóch dniach nastąpi „cut”, po którym w grze pozostanie tylko około połowa najlepszych zawodników. Adrian Meronk zagra w tym czasie w Dubaju, na DP World Tour. Swoją pierwszą tegoroczną start na PGA Tour planuje w Kalifornii, w Farmers Insurance Open, rozpoczynającym się 24 stycznia. Turniej PGA Tour w Polsce można oglądać na antenach Eurosportu, a DP World Tour na Polsat Sport. Warto!

Kasia Nieciak

Cud się nie wydarzył

Klamka zapadła - Arkadiusz Moryto nie wyleczył kontuzji, a to oznacza, że zabraknie go na mistrzostwach Europy.

Już w czwartek meczem z Norwegią (20.30 w Berlinie) biało-czerwoni zainaugurują mistrzostwa Europy. Nie wystąpią w optymalnym składzie, a najbardziej odczuwalny będzie brak Arkadiusza Moryty.

27-letni prawoskrzydłowy jest wyłączony z gry od ponad dwóch miesięcy, kiedy podczas sparingu na Węgrzech doznał kontuzji barku. Trener Marcin Lijewski już wtedy był niemal pewny, że będzie musiał wybrać nowego kapitana. Co prawda tliła się jeszcze iskierka nadziei, że zawodnik Industii Kielce zdoła się wyleczyć (wystąpił w prestiżowym spotkaniu z Orlen Wisłą Płock, ale - jak sam stwierdził - z konieczności i po zaaplikowaniu środków przeciwbólowych), lecz z każdym dniem była ona słabsza. Moryto stawiał się na zgrupowaniu przed dwumeczem z Argentyną, ale trenował indywidualnie i brał zabiegi.

- Arek doznał podwichnięcia lewego stawu ramennego, a silny ból utrudnia mu oddawanie rzutów - powiedział fizjoterapeuta kadry, Bartosz Kiedrowski, a zawodnik tylko zwieszał głowę... - Czuję się źle, bo zawsze chcę występować



Arkadiuszowi Morycie pozostało jedynie trzymać kciuki za kolegów.

z orzełkiem na piersi, jednak w obecnym stanie nie mógłbym dać reprezentacji tyle, co zawsze. Nie będę oszukiwał trenera i kolegów, dlatego mówię otwarcie, że mój bark nie jest sprawny, a rzucająca ręka musi być gotowa w stu procentach - mówił Moryto dwa dni przed Nowym Rokiem.

Selekcjoner z kolei zostawił jeszcze uchyloną furtkę... - Jeżeli stanie się cud i ręka przestanie

Arka boleć, to miejsce na Euro się dla niego znajdzie - zapowiedział Lijewski, dając do zrozumienia, jak ważnym zawodnikiem dla kadry jest Moryto. Dziś „Szerf” już wie, że na turnieju w Niemczech nie skorzysta z kluczowego piłkarza, uchodzącego za jednego z najlepszych prawoskrzydłowych świata. To ogromna strata, bo Moryto od 2017 roku występuje w reprezentacji. Nie opuścił żadnego ważnego turnieju i w każdym był najlepszym strzelcem zespołu. Imponował zwłaszcza przy egzekwowaniu rzutów karnych. Obecnie bierze je na siebie Kamil Syprzak, które-

go „wyręczają” Szymon Sićko oraz Damian Przytuła i to najpewniej oni stawać będą na linii 7 metrów. Z kolei na prawym skrzydle w rolę wychowanka Kusego Kraków wcielić się będą Jakub Szyszko z Górnika Zabrze i Mateusz Kosmala z MMTS-u Kwidzyn. Podczas turnieju w Hiszpanii pokazali się z dobrej strony (Szyszko został MVP meczu z Serbią). Choć obaj dopiero zaczynają reprezentacyjną przygodę (Szyszko ma 6, a Kosmala 5 występów), to będą chcieli spłacić kredyt zaufania, jakim obdarzył ich selekcjoner.

(mha)

46

BRAMEK w 7 meczach Euro 2022 zdobył Arkadiusz Moryto, co w klasyfikacji strzelców dało mu 3. miejsce. Lepsi byli tylko Islandczyk Omar Magnusson (59) i Duńczyk Mikkel Hansen (47).

Niepokój w Norwegii

Norwegia jest poważnie zaniepokojona po nieudanym turnieju Golden League w Danii i „straszliwej” porażce z Egiptem (23:28). „To był przerażający mecz w wykonaniu naszej drużyny. Wyjątkowo nieudana próba generalna przed Euro, zwłaszcza że po pierwszej połowie prowadziliśmy 13:10. Później Egipcjanie nas wręcz zmiażdżyli” - skomentowała TV2.

„Zatrważającym było, że aż przez 9,5 minuty drugiej połowy nie potrafiliśmy zdobyć bramki. Niepokój został zasiany” - dodał kanał NRK.

Trener Jonas Wille uważa jednak, że wyniki trzech spotkań w Danii nie są ważne, a mecze miały cel treningowy. - Na Euro będzie inaczej, ponieważ

będzie to gra o stawkę i moi piłkarze będą bardziej zmotywowani - wyjaśnił.

Inaczej uważają media, które wyniki turnieju w Danii oceniły jako mało optymistyczne. Remis (27:27) z Danią został uratowany w ostatniej chwili, a zwycięstwo z Holandią (38:35) nie cieszyło ze względu na kiepską postawę w obronie. „To daje do myślenia o defensywie, a mecz z Egiptem o stanie ataku” - dodała TV2.

- Mistrzostwa rozpoczniemy meczem z Polską i będzie on szczególnie ważny. Będziemy się chcieli zrehabilitować za blamaż z Egiptem - powiedział środkowy rozgrywający, Sander Sagosen.

(m, PAP)

Juniorzy z awansem

Sukcesem reprezentacji Polski zakończył się turniej kwalifikacyjny mistrzostw Europy juniorów do lat 18. Drużyna Mariusza Jurasika pokonała we Władysławowie Bośnię i Hercegowinę (24:20), Izrael (24:20) oraz rozgrywała Luksemburg (42:17) i już może myśleć o letnim Euro w Czarnogórze. Ten ostat-

ni mecz był popisem biało-czerwonych, którzy nie zamierzali stosować taryfy ulgowej. Każdy z wybrańców trener Jurasika, znakomitego przed laty skrzydłowego, dołożył cegiełkę do efektownego zwycięstwa, ale naczęsciej wymieniano Tomasza Kiejdo i Patryka Duszaka. Obaj bowiem zdobyli po 8 bramek.

(mar)



Czy w tym gronie znajdują się przyszli reprezentanci seniorskiej kadry?

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE

MKS coraz bliżej play off

W 16. kolejce do końca ważyły się losy meczu we Wrocławiu, gdzie ostatecznie komplet punktów wyrwał dowodzony przez Taylera Personsą MKS Dąbrowa Górnicza. Ważną wygraną kosztem GTK Gliwice zainkasował z kolei ostatni w tabeli zespół z Gdyni.

■ Żle się dzieje w Zielonej Górze. Stelmet przegrał kolejne spotkanie, tym razem punkty - i to łatwo zdobyte - wywiozła z jego hali Legia Warszawa. Klub jest już blisko dna tabeli i atmosfera wokół drużyny gęstnieje. - Czuje się fatalnie. W życiu nie byłem w takiej sytuacji, w której mój zespół grałby tak samolubnie, a ja przez tydzień nie byłbym w stanie zrobić normalnego treningu. Jesteśmy wszyscy świadomi tego, że nasza sytuacja jest bardzo trudna - mówił po spotkaniu z Legią **David Dedek**, trener zielonogórzan. Nie gra Michał Pluta, brakuje Jana Wójcika, a Amerykanin Kama Hepa nie wrócił z USA. Dodatkowo Geoffrey Groselle, środkowy numer jeden w Stelmecie, rozegrał ostatni mecz i raczej znajdzie sobie nowy klub. - Trzeba będzie przebudować skład, przed nami dużo roboty - dodał szkoleniowiec. Na dziś zielonogórzanie są pierwszym kandydatem do spadku.

■ Przed meczem z Dzikami Aigars Skele odebrał nagrodę (zegarek) dla najlepszego gracza grudnia w ekstraklasie. Łotysz w minionym miesiącu zdobywał średnio 16,8 punktu, 9,8 asysty i 5,8 zbiórki, co przekładało się na EVAL na poziomie 27 punktów. Świętowanie przed spotkaniem nie okazało się dobrym znakiem dla koszykarza Stali Ostrów. Jego zespół nie dał rady Dzikom we własnej hali, on sam też zagrał kiepsko - zdobył ledwie 6 punktów, z rzu-



MKS Dąbrowa Górnicza wygrał cztery mecze z rzędu. Trener Boris Balibrea ma powody do zadowolenia.

tów z gry pudłował (trafił tylko 2 z 9), miał aż 4 straty. Zawodnik stracił pozycję lidera w prestiżowym rankingu pod względem współczynnika efektywności.

■ Sobota nie była też udana dla innej gwiazdy PLK, **Victo-**

ra Sandersa z Anwilu. Włocławianie po raz drugi w tym sezonie przegrali (71:76 w Sopocie), a Sanders trafił tylko 2 z 9 rzutów z gry oraz 1 z 4 osobistych. - Walczyliśmy do końca, mocno się do tego meczu przygotowaliśmy, zależało nam na wy-

granej. Jestem dumny z kolegów, że gonili wynik, nie poddawali się. Na pewno nie jesteśmy usatysfakcjonowani takim wynikiem, ale to koszykówka, to dopiero nasz drugi mecz przegrany w tym sezonie. Jestem liderem tego zespołu, moi koledzy li-

czą na mnie, ale nie codziennie zdarzają się cuda. Nie za każdym razem jestem w stanie dać tyle, żeby zawsze wygrać. Będziemy ciężko trenować, by szybko wrócić na zwycięską ścieżkę - powiedział dziennikarzowi Polsat Sport Amerykanin.

■ W niedzielne przedpołudnie do czerwoności rozgrzały się media społecznościowe MKS-u Dąbrowa Górnicza. Klub zdecydował, że rozstaje się z Amerykaninem Jeriahem Hornem. „Informujemy, że kontrakt z Jeriah Horne został rozwiązany za porozumieniem stron. Thank you Jeriah and good luck for you” - napisano w klubowym komunikacie. Od siebie dodał też dwa zdania szkoleniowiec: „Wszystkiego najlepszego J. Dziękujemy za cały Twój wysiłek i pracę, którą włożyłeś. Szkoda, że nie mogliśmy tego wspólnie wykorzystać. Jestem pewien, że przyszłość przyniesie ci coś wspaniałego. Zastęgujesz na to!” - napisał Boris Balibrea. Co ciekawe Horne nie opuszcza Polski, trafi do... Zielonej Góry, gdzie ma szansę zostać liderem ekipy. W Dąbrowie z kolei mówi się o możliwym zakontraktowaniu gracza z Bundesligi. MKS na razie bez żadnych dodatkowych wzmocnień ograł we Wrocławiu Śląsk. To już druga wygrana w tym sezonie dąbrowian z wicemistrzami Polski. Co ciekawe MKS zdobył najmniej punktów w sezonie i rzucił najmniej trójek. Kluczem okazała się tym razem obrona.

■ Po pierwszych dziesięciu minutach meczu w Gdyni ad-min, który prowadzi media społecznościowe GTK Gliwice zamieścił wymowny komentarz w postaci zdjęcie pełnego dziur sera szwajcarskiego i podpisu: „Obrona GTK w pierwszej kwarcie”. Gliwiczanie grali z ostatnim zespołem w tabeli, a stracili w niej aż 26 oczek, a w całym meczu 100! Nic nie dała fantastyczna skuteczność Joshuy Price'a, który zdobył 40 punktów i wyrównał strzelacki rekord sezonu. Arka w całym sezonie wygrała tylko 4 mecze, z czego dwa z GTK. Gdynianie odnieśli pierwsze zwycięstwo od 30 listopada. Gospodarze rzucili aż 16 trójek, a double-double zanotowali Adrian Bogucki i Seth LeDay. Ten ostatni zadebiutował w naszej lidze, był na parkiecie 27 minut, trafił 5 z 9 rzutów z gry, miał też 13 zbiórek (aż 7 na atakowanej de-sce). To młodszy brat występującego w Eurolidze w barwach Partizana Zacha LeDaya.

■ Kolejne spotkania startują już w czwartek. W 17. kolejce bardzo ciekawie zapowiada się mecz będących na fali koszykarzy z Dąbrowy Górniczej w Szczecinie z mistrzami kraju. MKS wygrał cztery kolejne mecze, a King u siebie ma koszmarny bilans 2 wygranych w ośmiu meczach. Emocje spodziewane są też w Gliwicach (GTK podejmuje Śląsk) oraz w Warszawie (stoleczne derby Dzików z Legią).

(pp)

DERBY DLA LAKERSÓW

NBA

■ W niedzielę na pierwszy plan wybiły się derby Los Angeles. Mecz był zacięty, do końca nie było wiadomo kto przechylał szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Ostatecznie lepsi okazali się Lakersi. Tradycyjnie liderem „Jeziorowców” był 39-letni LeBron James, który zanotował 25 punktów, 8 zbiórek i 7 asyst. Taurean Prince trafił kluczowy rzut za trzy na 77 sekund przed końcem. Wygrana oznacza, że Lakers przegrali 4-meczną serię porażek. Ważną postacią w zespole zwycięzców był również Anthony Davis, który dominował pod

tablicami (22 punkty i 10 zbiórek). Wielka trójka Clippers miała tego wieczoru bardzo słabą skuteczność: James Harden (4 z 13 z gry), Paul George (8 z 18), a Kawhi Leonard (6 z 17). To ostatni sezon, gdy Clippers dzielą z Lakers ten sam obiekt. Właściciel klubu Steve Ballmer kończy budowę nowego obiektu - Intuit Dome, który ma zostać otwarty latem tego roku. Świetny skład i własna hala - to ma być podstawa do zdobycia mistrzostwa NBA. Kompletnie zawodzą w tym sezonie Golden State. „Wojownicy” tym razem przegrali we własnej hali z Toronto Raptors. Byli mistrzowie już do przerwy przegry-

wali 27 punktami, kibice wygwizdali schodzących do szatni zawodników. Nic nie wychodziło tego wieczoru liderowi Warriors - Stephen Curry spudłował wszystkie 9 prób zza łuku, zdobył ledwie 9 punktów. Starający się o polski paszport Brandin Podziemski również nie grzeszył skutecznością (2 z 11 z gry), zaliczył 5 punktów, 8 zbiórek i 4 asysty. Jeremy Sochan wraz z „Ostrogami” nie dał rady w spotkaniu w Cleveland, ale tym razem do sukcesu było blisko. Spurs przegrali dwoma oczkami, a gdyby nie straty na finiszu (w tym Sochana) mogliby pokusić się co najmniej o doprowadzenie do dogrywki. Po-

lak zdobył 11 punktów, miał 5 zbiórek i 4 asysty. Debiutant Victor Wembanyama znowu zanotował double double - 24 „oczka” i 10 zbiórek. 20-letni Francuz prowadzi w NBA w klasyfikacji bloków, dodatkowo jest najlepszy wśród pierwszoroczniaków w punktach, zbiórkach i przechwytach.

NIEDZIELA: Brooklyn - Portland 127:134 (po dogr.), Cleveland - San Antonio 117:115, Dallas - Minnesota 115:108, Denver - Detroit 131:114, Golden State - Toronto 118:133, LA Lakers - LA Clippers 106:103, Orlando - Atlanta 117:110 (po dogr.), Phoenix - Memphis 115:121, Sacramento - New Orleans 100:133

(pp)

II LIGA MĘŻCZYZN

OPTeam Resovia Rzeszów - MKS II Dąbrowa Górnicza 113:77, AK Iskra Częstochowa - UJK Kielce 79:92, KK UR BOZZA Kraków - KS 27 Katowice 67:80, MKKS Rybnik - KS Cracovia 1906 Yabimo 81:64, Inter-bud Oknoplast Kraków - TS Wisła Kraków 80:86, MCKS Czeladź - GTK AZS Gliwice 94:85, Niedźwiadki Chemart II Przemysł - KKS Ragor Tarnowskie Góry 80:84.

1. Rybnik	16	30	1366:1195
2. Bielsko-B.	15	29	1318:1096
3. Bytom	15	28	1459:1053
4. Rzeszów	16	27	1428:1153
5. BOZZA	16	26	1279:1230
6. Cracovia	16	25	1188:1256
7. Tarnowskie G.	16	24	1252:1212
8. Gliwice	16	23	1315:1315
9. Kielce	16	23	1359:1394
10. Częstochowa	16	23	1300:1397
11. Przemysł	16	23	1237:1356
12. Katowice	16	21	1232:1276

13. Wisła	16	21	1251:1401
14. Dąbrowa G.	16	21	1245:1461
15. Czeladź	16	19	1179:1415
16. Oknoplast	16	18	1140:1338

III LIGA MĘŻCZYZN

GTK Gliwice - MUKS Sari Żory 83:77, KKS Mickiewicz Romus Katowice - UKS MOSM Bytom 80:64, GKS Tychy - AZS Częstochowa 122:46, KKS Zagłębie Sosnowiec - KS Pogoń Ruda Śląska 106:45, KTK JS Invest Knurów - MCKiS Jaworzno 112:66

1. Sosnowiec	13	25	1205:838
2. Tychy	13	24	1181:842
3. Ruda Śląska	13	22	1033:1000
4. Knurów	13	22	1146:910
5. Gliwice	12	20	854:869
6. MUKS Żory	12	19	1006:776
7. Bytom	13	16	894:1014
8. Jaworzno	13	16	779:1084
9. Katowice	13	14	746:1032
10. Częstochowa	13	14	801:1280

Pozostać w rywalizacji

W Lidze Mistrzyń przed naszymi drużynami mecze o być albo nie być. W Lidze Mistrzów najtrudniejsze zadanie ma Asseco Resovia.

EUROPEJSKIE PUCHARY

Polskie zespoły jak na razie w Lidze Mistrzyń radzą sobie ze zmiennym szczęściem. W najlepszej sytuacji są PGE Rysice Rzeszów, które wygrały trzy z czterech meczów i zajmują drugą pozycję w grupie D. Przewodzą niezagrożone A. Carraro Imoco Conegliano z Joanną Wołosz w składzie. Rzeszowianki w najbliższej kolejce zagrają w Stuttgarcie z Allianz MTV. W pierwszym spotkaniu pokonały Niemki 3:2, jeśli znów okażą się lepsze zapewnią sobie co najmniej drugie miejsce w grupie. Porażka może jednak skomplikować ich sytuację, bo na zakończenie rywalizacji w grupie zmierzą się z bardzo mocnym A. Carraro Imoco.

Łódzkie ekipy, Grot Budowlani (grupa C) oraz ŁKS Commercecon (E), wygrały po dwa spotkania. Teraz ta pierwsza zagra na wyjeździe z SC Poczdam, do zajęcia drugiej lokaty potrzebuje zwycięstwa i to najlepiej za trzy punkty. Będzie o to bardzo trudno, bo w Łodzi górali Niemki (3:0). ŁKS wystąpi w Rumunii z CS Volei Alba Blaz. Porażka może oznaczać przekreślenie szans na zajęcie drugiej lokaty, dającej prawo gry w barażu. W przypadku pokonania



Na jastrzębian w Lidze Mistrzów nie ma mocnych.

mistrza Rumunii Iodizianki będą miały realne szanse nawet na wygranie grupy i bezpośredni awans do najlepszej ósemki rozgrywek.

W męskiej Lidze Mistrzów najtrudniejsze zadanie czeka Asseco Resovia, która zagra we Francji z Tours VB.

To bezpośrednie starcie w walce o drugie miejsce w grupie B i awans do fazy pucharowej. Rzeszowianie w Tours wystąpią bez kontuzowanego Jakuba Kochanowskiego. O umocnienie się na drugiej pozycji w grupie A Grupa Azoty Kędzierzy-

n-Koźle powalczy z greckim Olympiacosem Pireus. Kędzierzynianie wciąż nie są w najlepszej formie i borykają się z licznymi problemami zdrowotnymi, są jednak zdecydowanymi faworytami. Problemów z odniesieniem zwycięstwa nie powinien

mieć Jastrzębski Węgiel, który udał się w podróż do Las Palmas. We własnej hali z łatwością ograli Guaguas i z kompletem punktów prowadzą w tabeli grupy D. Są już praktycznie pewni gry w fazie pucharowej.

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Wtorek, 9 stycznia
LIGA MISTRZÓW
TOURS, 20.30: VB - Asseco Resovia (grupa B)

Środa, 10 stycznia
LIGA MISTRZYŃ
STUTTGART, 19.00: Allianz MTV - PGE Rysice Rzeszów (grupa D)
POCZDAM, 20.30: SC - Grot Budowlani Łódź (grupa C)
PUCHAR CEV KOBIET
TURYŃ, 20.00: Reale Mutua Fenera Chieri '76 - Grupa Azoty Chemik Police
PUCHAR CEV MĘCZYZYN
SOSNOWIEC, 17.30: Aluron CMC Warta Zawiercie - Allianz Mediolan
PUCHAR CHALLENGE MĘCZYZYN
BUKARESZT, 18.00: Steaua - Projekt Warszawa

Czwartek, 11 stycznia
LIGA MISTRZYŃ
ALBA BLAŻ, 17.00: CS Volei - ŁKS Commercecon Łódź (grupa E)
LIGA MISTRZÓW
PIREUS, 18.30: Olympiakos - Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle (grupa A)
LAS PALMAS, 21.00: Guaguas - Jastrzębski Węgiel (grupa D)

(mic)

II LIGA

Kobiety

Grupa 4

Solna Wieliczka - Kęczanin Kęty 2:3.

1. Sędziszów M.	11	33	33:1
2. Tomasovia	11	24	28:16
3. Kęty	12	22	28:22
4. Ostrowiec	11	20	25:16
5. Wieliczka	12	20	25:24
6. Bielsko-Biała	11	14	20:25
7. Katowice	11	10	14:25
8. Stary Sącz	11	9	16:28
9. Krzeszowice	11	9	14:29
10. Szczyrk II	11	7	13:30

Mężczyźni

Grupa 3

Volley Radomsko - Bielawianka 1:3, WKS Wieluń - Chetmiec Wałbrzych 3:1, ZAKSA Strzelce Opolskie - Sobieski Żagań 0:3, MLKS Iwaniczy Gubin - Czarni Rzęśnia 3:0, Ikar Legnica - Volley Jelcz-Laskowice 3:1.

1. Wieluń	15	42	44:9
2. Rudziniec	14	33	37:16
3. Legnica	14	26	34:23
4. Jelcz-Laskowice	14	25	32:24
5. Żagań	14	25	33:27
6. Gubin	13	23	28:23
7. Bielawianka	13	18	27:31
8. Rzęśnia	14	17	22:31
9. Wałbrzych	13	15	21:29
10. Częstochowa	14	14	20:33
11. Strzelce O.	14	10	14:31
12. Radomsko	14	1	7:42

Grupa 4

Alukoncept Bobrowniki - Kęczanin Kęty 0:3, MKS Andrychów - TKS Tychy 3:1, Avia Solar Sędziszów Małopolski - Sparta Kraków 3:1, Karpaty Krosno - Hutnik Kraków 0:3, Volley Rybnik - Błękitni Ropczyce 3:1.

1. Hutnik	14	39	42:11
2. Andrychów	14	32	37:16
3. Sędziszów M.	13	32	34:15
4. Krosno	14	26	31:23
5. Kęty	14	24	28:23
6. Tychy	14	18	28:32
7. Rybnik	13	18	25:29
8. Sparta	14	14	23:35
9. Ropczyce	14	14	19:30
10. AT JW	14	13	21:33
11. Bobrowniki	14	10	16:37
12. Jasło	14	9	16:36

PRZEGRANA LIDERA

TAURON I LIGA

■ Siatkarze MKS-u Będzin kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa, ale dość nieoczekiwanie stracili punkty w Tomaszwie Mazowieckim. Zespół Wojciecha Serafina przegrał po tie-breaku, choć prowadził 2:1 i miał sporą szansę zakończyć spotkanie w czterech setach. W tym spotkaniu nie pomogła świetna postawa Brandona Koppersa, który zdobył 28 pkt i miał 54 % skuteczności. MKS utrzymał pozycję lidera, ale Avia Świdnik zbliżyła się na dwa punkty. Powody do zadowolenia mają siatkarze beniaminka z Jaworzna, którzy na wyjeździe, w derbach województwa śląskiego, z BBTS-em zdobyli punkt. Bielszanie prowadzili już 2:0 i wydawało się, że ta potyczka zakończy się dość szybko. Jaworznianie zdołali jednak wyrównać i przegrali dopiero w tie-breaku. Obie drużyny solidnie grały pod względem taktycznym i dobrze prezentowały się w elemencie blok-obrona. Jedynie w polu serwi-

sowym jedni i drudzy zaliczyli po 23 błędy. Kolejny dobry mecz rozegrał atakujący BBTS-u, Szymon Romań, który zdobył 21 pkt. W Bielsku-Białej przed meczem celebrowano 30-lecie zdobycia Pucharu Polski i ich autorom wręczono okolicznościowe statuetki. Drugi beniaminek z Chetma raczej nieoczekiwanie przegrał na wyjeździe z przedostatnim w tabeli Chrobrym Głogów 2:3. Gospodarze mieli nieco gorsze przyjęcie, ale zdecydowanie byli skuteczniejsi w ataku. A ponadto zdobyli 19 pkt blokiem. Po tej porażce chetmska Arka ma 5 pkt straty do lidera z Będzina.

Działacze Gwardii Wrocław po siedmiu porażkach z rzędu doszli do wniosku, że trzeba dokonać zmiany na stanowisku trenera. Miejsce Rafała Jarząbskiego zajął Norbert Śron i gwardziści pokonali Olimpię Sulecin 3:2, odnosząc piąte zwycięstwo w tym sezonie. Dobrą serię notując siatkarze z Siedlec, którzy zaliczyli trzecią wygraną z rzędu, wygrywając z AZS AGH Kraków 3:0 i są coraz wyżej w tabeli.

(sow)

PLUSLIGA

Na trzech meczach zakończyła się zwycięska seria katowiczian. Sposób na nich znalazła Bogdanka LUK Lublin. Każdy z setów był podobny - do połowy trwała wyrównana walka i w każdym z nich goście mieli dwa, trzy punkty przewagi. W końcówkach więcej zimnej krwi i opowania wykazywali jednak lublinianie. Świetnie w ich szeregach radził sobie Damian Schulz. Doświadczony atakujący ostatnich sezonów nie miał najlepszych, ale ostatnio gra jak za dawnych lat, gdy znajdował się nawet w kręgu zainteresowania ówczesnego trenera naszej kadry, Vitala Heynena. Przeciwno katowiczanom kończył nawet najtrudniejsze piłki. Zdobyl 18 punktów, z czego 16 atakiem,

przy 64-procentowej skuteczności. Dobre spotkanie rozegrali także byli gracze GieKSy, rozgrywający Marcin Komenda oraz środkowy Marcin Kania. Dzięki wygranej lublinianie jako ostatni zapewnili sobie udział w ćwierćfinale Pucharu Polski. Zagra w nich sześć najlepszych ekip PlusLigi po pierwszej rundzie fazy zasadniczej oraz dwa zespoły z niższych lig wyłonione z eliminacji.

■ **Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice 3:0 (25:23, 25:22, 25:22)**
LUBLIN: Komenda (4), Ferreira (9), Kania (4), Schulz (18), Brand (11), Hudzik (4), Hoss (libero) oraz Krysiak (1), Malinowski, Wachnik (2). Trener Massimo BOTTI.
KATOWICE: Saitta, Waliński (11), Krućki, Jarosz (15), Vasina (10), Usowicz (6), Mariański (libero) oraz Mielczarek, Fenoszyn, Kvalen (2), Domagała, Adamczyk (8). Trener Grzegorz SŁABY.
Sędziowali: Tomasz Janik i Marcin

Herbik (obaj Warszawa). **Widzów** 1521.
Przebieg meczu
I: 8:10, 15:14, 20:17, 25:23.
II: 10:8, 13:15, 20:18, 25:22.
III: 10:9, 14:15, 20:17, 25:22.
Bohater - Damian SCHULZ.

■ **KGHM Cuprum Lubin - Enea Czarni Radom 3:0 (25:22, 26:24, 25:15)**
LUBIN: Gelinski, Ferens (11), Pietraszko (6), Hanes (21), Berger (17), Strulak (5), Mastowski (libero) oraz Greniecny (libero), Kwasowski, Kubicki (3), Lorenec. Trener Paweł RUSEK.
RADOM: Todorović, Hofer (12), Raj-sner (1), Meljanac (17), Buszek (7), Ostrowski (6), Nowowski (libero) oraz Piotrowski, Gomułka (1), Teklak (libero), Kufka (1), Gniecki. Trener Wal-do KANTOR.
Sędziowali: Mariusz Fiutek (Będzin) i Marcin Weiner (Mystowice). **Widzów** 356.
Przebieg meczu
I: 7:10, 10:15, 20:19, 25:22.
II: 9:10, 15:14, 19:20, 26:24.
III: 10:8, 15:11, 20:14, 25:15.
Bohater - Jake HANES.

1. Jastrzębie	15	39	13/2	41:11
2. Warszawa	15	38	13/2	40:13
3. Zawiercie	15	36	12/3	39:14
4. Rzeszów	15	32	12/3	39:20
5. Gdańsk	15	28	9/6	31:21
6. Lublin	15	26	9/6	34:28
7. Nysa	15	25	7/8	30:28
8. Olsztyn	15	22	7/8	28:28
9. Kędzierzyn	15	21	7/8	28:28
10. Bęchatów	15	18	7/8	27:33
11. Częstochowa	15	17	5/10	24:35
12. Suwałki	15	15	5/10	16:33
13. Lwów	15	14	5/10	22:37
14. Katowice	15	12	4/11	17:36
15. Lubin	15	11	3/12	16:36
16. Radom	15	6	2/13	11:42

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 12.01.: Suwałki - Częstochowa, Radom - Lublin; **13.01.:** Lwów - Lubin, Warszawa - Rzeszów, Zawiercie - Olsztyn; **14.01.:** Bęchatów - Kędzierzyn-Koźle, Jastrzębie - Nysa, Gdańsk - Katowice.

(mic)

Wszystko się może zdarzyć...

Byłoby fajnie utrzymać zwycięską serię jak najdłużej - to hasło, które obowiązuje w ekipie z Oświęcimia.

Hokeiści Re-Plastu Unii, po nieudanym występie w półfinale Pucharu Polski z GKS-em Tychy (3:6), doskonale sobie zdawali sprawę, że początek roku w lidze będzie niezwykle ważny. Z tych trzech meczów wyszli obronną ręką, wygrywając z „Szarotkami” (7:5), Katowicami (5:1) oraz Tychami (2:1). Siedem zwycięstw ligowych z rzędu robi wrażenie, a zespół z dorobkiem 58 pkt umocnił się na drugiej pozycji. Może nawet myśleć o ataku na pozycję lidera, choć strata do GieKSy wynosi dziesięć „oczek”.

Rozmowa motywująca

Koniec minionego roku, jak już informowaliśmy, nie był udany dla hokeistów Unii. W pucharowym meczu prowadzili 2:0, ale jednak ostatecznie przegrali wyraźnie 3:6.

- Powtórzyliśmy „stare grzechy”, oddaliśmy inicjatywę rywalowi, który dwa razy doprowadzał do remisu 2:2 i 3:3 - wyjaśnia drugi trener Unii, **Krzysztof Majkowski**. - Może gdybyśmy wykorzystali karnego i było 3:0, to wówczas spotkanie potoczyłoby się inaczej. A tak straciliśmy pewność siebie, wkradło się zdemotowanie i rywal nas wypunktował. Ta porażka mocno zabolowała, bo mieliśmy mocne plany pucharowe, a tak na kolejną szansę trzeba czekać przez cały rok.

Spotkanie ligowe z Podhalem należało do serii „dziwnych”, bo Unia prowadziła już 4:0, a po drugiej tercji było zaledwie 5:4. Po tym meczu doszło do spo-



Henry Karalajnen (z lewej) oraz Erik Ahopelto po weekendzie mieli powody do zadowolenia.

tkania działaczy z hokeistami i trenerami.

- Było merytoryczne oraz niezwykle motywujące - wyjaśnia Majkowski. - Wszyscy zdaliśmy sobie sprawę, że przed nami kluczowe mecze, które mogą na dobre ukształtować tabelę. Na mecz z Podhalem duży wpływ miała postawa sędziów, którzy wydali wiele kontrowersyjnych werdyktów. Nie będę wchodził w szczegóły, ale czasami się zastanawiam, czy znam przepisy...

Wydział Sędziowski, wysłuchał obu stron i nałożył kary dyscyplinarne. Sędzia główny Patryk Kasprzyk został odsunięty od prowadzenia czterech najbliższych kolejek THL, zaś liniowy Igor Dzieciotowski od trzech.

Najlepszy w sezonie

W meczu z GKS-em Katowice oświęcimianie zaimponowali. Śmiemy twierdzić, że to było najlepsze spotkanie ligowe jakie mieliśmy okazję oglądać w tym sezonie.

- Trudno z tym stwierdzeniem się nie zgodzić, bo obie drużyny zaprezentowały wysoki poziom - uważa również trener Majkowski. - Graliśmy płynnie, byliśmy blisko rywala i mieliśmy odpowiedni rytm gry. Wszystko funkcjonowało tak jak powinno. Ani przez moment nie mieliśmy żadnego przestoju, a wcześniej nam się to często zdarzało. Katowice nam nie ustępowały, ale byliśmy skuteczniejsi i to była jedyna różnica między nami. Z Tychami było już więcej szarpanej gry i po stracie gola mieliśmy chwilę słabości oraz przestoju. Jednak w sumie byliśmy zespołem lepszym.

Jedno jest pewne Unia nie może osiąść na laurach, bo przecież już w najbliższy piątek rozegra zaległe spotkanie w Jastrzębiu.

Fińskie koło zamachowe

Zespół z Oświęcimia prezentuje dojrzałą grę i chciałoby się, by tak grał przez cały czas. Krystian Dziubiń-

ski po powrocie po kontuzji z meczu na mecz prezentuje się coraz lepiej. Z Tychami zdobył dość kontrowersyjnego gola, ale sędziowie po analizie wideo nie mieli wątpliwości i go uznali. Dobrą pracę wykonuje druga, fińska formacja: Joonas Uimomen, Kalle Valtola, Hnery Karalajnen, Ville Heikkinen oraz Erik Ahopelto, która zdobywa ważne gole.

- Z przyjemnością ogląda się ich grę, to motor napędowy drużyny - uważa szkoleniowiec. - Oni nigdy nie schodzą poniżej określonego poziomu i pod względem taktycznym nie można im nic zarzucić. Na lodzie są zdyscyplinowani, pomysłowi i agresywni. Nie pamiętam, by mieli słabszy okres, choć czasami popełniają drobne błędy, ale generalnie można o ich grze mówić tylko pozytywnie.

Mierzą wysoko

Hokeiści Unii od kilku sezonów mierzą wysoko i gra w finale play offu będzie satysfakcjonować kibiców. Złoty medal to ich marzenie i byłby ukoronowaniem pracy wszystkich związanych z klubem.

- To jeszcze daleka droga i nie będę wróżył z fusów - uśmiecha się trener Majkowski. - Przy każdej okazji powtarzam, że liga się wyrównała i każdy zespół ma swoje walory, które mogą zapoczątkować w play offie. Jestem przekonany, że czołowe drużyną w pierwszej rundzie będą miały problemy i nie przejdą jej „suchą stopą”. Wszystkie wyniki, podobnie jak teraz, będą „ciasne” i o wszystkim może decydować gol. Teraz większość zespołów rozgląda się za wzmocnieniami na kluczowych pozycjach. Nie wyprzedzamy faktów, bo na razie jesteśmy na finiszu sezonu zasadniczego. Najbliższy mecz w Jastrzębiu będzie dla nas niezwykle ważny. Byłoby fajnie gdybyśmy utrzymali tę zwycięską serię jak najdłużej.

W Oświęcimiu na razie nie mówi się o wzmocnieniach, choć pewnie działacze się rozglądają i jeżeli takowa okazja się nadarzy pewnie też dokonają retuszu w kadrze.

Włodzimierz Sowiński

NAPRZÓD WYGRYWA

I LIGA/MHL

■ Grzegorz Klich przez kilka lat był związany z sosnowieckim Zagłębiem, prowadząc zespół młodzieżowy oraz seniorów. Ten sezon rozpoczynał z UKS-em Zagłębie, ale zrezygnował z pracy i przejął drużynę Naprzodu Janów. Prowadzeni przez niego Janowianie pojawili się w Sosnowcu i pewnie wygrali 9:0. Weekend dla Zagłębia nie był udany, bowiem w kolejnym meczu przegrano z MOSM-em w Tychach 2:4. Polonia Bytom, zdecydowany lider tabeli, odniosła dwie wygrane, choć w Nowym Targu nie było łatwo.

Sobota

■ **Zagłębie II Sosnowiec - Naprzód Janów 0:9 (0:1, 0:1, 0:7)**

Gole: Kowalczyk (20), Jakub Hofman (38), Kozłowski (48, w przew.), Kaczyński 3 (49, 50, 59), Sitnik (58), Saroka (59, karny), Dawid (60).

■ **Podhale Nowy Targ - JKH GKS Jastrzębie II 9:1 (3:0, 4:0, 2:1)**

Gole: Valttonen 2 (6, 20), K. Malasiński (13), Bochnak 2 (21, 36), J. Michałski 2 (32, 51), J. Malasiński (36), Gach (51) - Wojciechowski (53).

■ **Niedźwiadki Sanok - Polonia Bytom 1:9 (0:1, 0:4, 1:4)**

Gole: Jurek (43) - Proczek (2), Wiłcher 2 (23, 26), Panzeca 3 (38, 41, 46), Kasprzyk (40), Sadowski II (49), Augustyniak (51).

*Sabres Oświęcim - SMS Toruń 11:2 (1:1, 3:1, 7:0)

■ **Cracovia - Fabrykanci Łódzkie 6:1 (1:0, 3:1, 2:0)**

Niedziela

■ **MOSM Tychy - Zagłębie II 4:2 (1:1, 0:1, 3:0)**

Gole: Krzyżek 2 (1, 51), Ratajczak (41), Janik (60, do pustej) - Wawrzekiewicz

2 (w osłab., 31)

■ **Podhale - Polonia 3:4 (0:0, 2:2, 1:2)**

Gole: Jarczyk (28), J. Michalski (35, w przew.), Bochnak (48) - Panzeca (32), Bajon (40), Kasinczuk (44), Sadowski II (59).

■ **SMS Bytom - Sokół Toruń 0:20 (0:7, 0:9, 0:4)**

Gole: Wenker 3 (1, 20, 53), Sawicki (12), Kowalski 2 (14, 58), Kwiatkowski 2 (15, 57), Sadowski 2 (18, 27), Śmieszek (20), Olszewski (25), Napiórkowski 2 (26, 38), Wiwatowski 2 (29, 39), Łupanow (30), Dobrzeński 2 (33, 53), Salnik (36)

■ **Niedźwiadki - Jastrzębie II 1:2 (1:1, 0:0, 0:1)**

Gole: Lańko (16) - Wojciechowski (19), Szczesiak (46).

■ **Sabres - Fabrykanci 8:1 (5:0, 1:1, 2:0)**

■ **Cracovia - SMS Toruń 12:3 (6:0, 4:2, 2:1)**

1. Polonia	24	65	182:55
2. SMS Katowice	21	46	100:50
3. Naprzód	23	45	125:57
4. Sabres	23	44	112:70
5. Podhale	23	40	95:64
6. Sokół	23	39	145:73
7. Cracovia	23	39	120:72
8. Gdańsk	22	37	99:77
9. Tychy	22	36	103:83
10. Jastrzębie II	24	33	98:87
11. Zagłębie II	23	33	90:77
12. Fabrykanci	23	19	58:123
13. Niedźwiadki	23	17	63:128
14. SMS Toruń	23	9	49:168
15. SMS Bytom	22	3	22:78

Kolejne mecze (10.01.): Tychy - SMS PZHL; **12.01.:** Bytom - Gdańsk; **13.01.:** SMS PZHL - Oświęcim, Jastrzębie - Gdańsk, Polonia - Sokół, Sosnowiec - Kraków, Fabrykanci - Sanok; **14.01.:** Janów - Bytom, Sosnowiec - Oświęcim, Polonia - Gdańsk, Jastrzębie - Sokół, Toruń - Sanok, Fabrykanci - Podhale.

(ws)

ODDECH ULGI

NHL

■ Kiepską serię mieli hokeiści Washington Capitals, bo w styczniu ponieśli trzy porażki z rzędu, ale po meczu z Los Angeles Kings wreszcie byli zadowoleni. „Stołeczni” pokonali „Królów” 4:3 (0:0, 2:2, 2:1) i przerwali serię niepowodzeń. O wygranej zdecydował 33-letni obrońca John Carlson, który zdobył gola na 53 sek. przed końcem spotkania. To było jego trzecie trafienie w sezonie, a ponadto zaliczył podanie przy голу Nicka Dowda (25 min) i ma 20 asyst. Spencer Carberry, trener Waszyngtonu, po końcowej syrenie zapewne odetchnął z ulgą, ale drużyna z 44 pkt zajmuje dopiero 9. miejsce w Konferencji Wschodniej i jest poza strefą play off.

Cam Talbot, bramkarz gości, zaliczył 30 skutecznych interwencji, a pokonali go jeszcze Dylan Stro-

me (36), Nicolas Aube-Kubel (49). Przy bramce tego pierwszego asystę zaliczył Aleksandr Owieczkin i ma 6 pkt (2+4) w ostatnich pięciu meczach. Zdecydowanie więcej pracy miał bramkarz gospodarzy, Darcy Kuemper, który obronił 38 strzałów. Skapitulował po uderzeniach Adriana Kempego (28, w przew.) oraz dwukrotnie Kevina Fialy (34 i 42). Dla Los Angeles to był piąty przegrany mecz z rzędu i z 46 pkt zajmują 6. lokatę w Konferencji Zachodniej. Liderzy tej konferencji, hokeiści Winnipeg Jets, nie mieli żadnych kłopotów z pokonaniem na wyjeździe Arizona Coyotes 6:2 (1:0, 2:1, 3:1). „Odrzutowce” wygrały szósty mecz z rzędu i z 56 pkt prowadzą w Konferencji Zachodniej.

Washington - Los Angeles 4:3, Anaheim - Detroit 2:3, Arizona - Winnipeg 2:6, Chicago - Calgary 4:3.

(ws)

NA TARCZY

EWHL

■ Hokejowa kadra pań, występująca pod szyldem Tauron Metropolia Silesia w European Women's Hockey League (Europejska Liga Hokejowa Kobiet), w kolejnym dwumeczu zmierzyła się na wyjeździe z Hoki-

klubem Budapeszt. Węgierski zespół wygrał dwie ostatnie edycje EWHL i był zdecydowanym faworytem potyczek. W pierwszym spotkaniu Hoki-klub wygrał 7:0, a cztery gole zdobyła Amerykanka Madie Leidt. W rewanżu podopieczne Zbigniewa Wróbla przegrały tylko 3:4. W tabeli pro-

wadzi węgierski zespół z kompletem 14 zwycięstw. Polski zespół w 18 spotkaniach zdobył 37 pkt i zapewnił sobie miejsce w play offie.

■ **Hoki-klub Budapeszt - Tauron Metropolia Silesia 7:0 (2:0, 4:0, 1:0)**

Gole: Leidt 4 (6, 22, 33, w przew., 48 min), Dabasi 2 (3, 21, w przew.), Donovan (29).

■ **Tauron Metropolia Silesia - Hoki-klub Budapeszt 3:4 (1:0, 1:1, 1:3)**

Gole: Zakrzewska (11), Późniewska (38), Mota (45) - Haluskova 2 (29 i 45), Szelenyi (41), Szamosfalvi (48).

Kolejne spotkania biało-czerwone również rozegrają w Budapeszcie z MAC.

(s)

Medale studentów

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Iga Wojtasik, Andżelika Wójcik i Piotr Michalski, studenci zarządzania AWF Katowice, wywalczyli w holenderskim Heerenveen medale mistrzostw Europy. Uczelnia od lat wspiera studentów uprawiających wyścynowo sport. Wojtasik i Wójcik wraz z Karoliną Bosiek zdobyły srebrny medal w sprincie drużynowym. Polki uzyskały czas 1.28,06 i przegrały z jadącymi w ostatniej parze Holenderkami (1.27,36). Na trzecim stopniu podium stanęły Norweżki (1.28,83). Michalski, wspólnie z Markiem Kanią i Damianem Żurkiem cieszył się z kolei ze złota w tej samej konkurencji. Polacy uzyskali czas 1.18,31, co jest rekordem Polski oraz legendarnego toru Thialf, i wygrali z Norwegami o 0,50 s. Trzeci Holendrzy stracili do nich aż 2,30 s. Podczas weekendowych mistrzostw Polacy zdobyli jeszcze jeden medal, wywalczył go Kania na dystansie 500 m z wynikiem 34,86 s, ustępując złotemu medalistce - reprezentantowi gospodarzy Jenninowi De Boo - o 0,38 s i Estończykowi Martenowi Liivowi - o 0,08 s. AWF Katowice jest największym beneficjentem IV edycji programu Narodowej Reprezentacji Akademickiej, który wspiera studentów-sportowców, pomagając im w prowadzeniu kariery dwutorowej. W tym roku programem NRA objęto 148 studentów katowickiej uczelni. W ramach projektu każdy sportowiec ma możliwość skorzystania z dodatkowych zajęć dydaktycznych, których program jest dostosowany do potrzeb studiującego.

- Dla mnie oraz moich kolegów i koleżanek z uczelni to swego rodzaju korepetycje prowadzone dla studentów-sportowców zgodnie z ich potrzebami. Poświęcamy wiele uwagi, by wszystko odpowiednio zorganizować. Robimy to od dawna. O projekcie NRA ustyszeliśmy po raz pierwszy kilka lat temu, a na AWF Katowice już w 2005 roku stworzyliśmy specjalny system, mający ułatwić młodym ludziom połączenie treningów, zgrupowań i występów z nauką na poziomie akademickim - wyjaśnił kierownik projektu, dr hab. **Rajmund Tomik**. Spośród panczenistów - studentów katowickiej akademii z programu NRA korzystają: Olga Piotrowska (wychowanie fizyczne), Magdalena Czyszczon (wychowanie fizyczne), Iga Wojtasik (zarządzanie) i Martyna Baran (zarządzanie).

(PAP)

Przerwana seria

Eryk Goczał który trzykrotnie był pierwszy, wczoraj przegrał z Amerykaninem Mitchellem Guthierem.

Trzeci etap Rajdu Dakar prowadził z Al Duwadimi do Al Salamija i miał 733 km długości w tym 438 km odcinka specjalnego. Eryk Goczał, który wygrał dwa pierwsze etapy tegorocznej imprezy i był także najszybszy na trasie prologu, wczoraj zajął drugie miejsce. Stracił do triumfatora, Amerykanina Mitchella Guthiera 1.09. Trzeci na mecie zameldował się Marek Goczał, który stracił 5.32.

Po prawie 300 km poniedziałkowego odcinka specjalnego klan Goczałów jechał na czele stawki w klasie challenger. W końcówce wszyscy mieli trochę problemów nawigacyjnych, najlepiej spisał się natomiast pilot Guthiera Kellon Walch i Amerykanin wyprzedził Polaków. W klasyfikacji generalnej liderem jest oczywiście nadal Eryk Goczał, drugi ze stratą 15.47 jest Marek Goczał. Na trzecią pozycję awansował Guthier - strata 15.58. Do mety na razie nie dojechał trzeci z klanu Goczałów - Michał.

Wśród kierowców samochodów etap wygrał Brazylijczyk Lucas Moraes (Toyota GR DKR Hilux), szósty czas gorszy o 3.29 zanotował dotychczasowy lider Hiszpan Carlos Sainz (Audi RS Q e-tron). W klasyfikacji generalnej Sainz spadł na drugą lokatę, prowadzenie objął natomiast kierowca z Arabii Saudyjskiej Yazeed Al-Rajhi (Toyota Hilux Overdrive), który w poniedziałek był trzeci. Na starcie 3. etapu stanął także Krzysztof Hołowczyc, który dzień wcześniej z powodu awarii samochodu stracił szansę walki o czołową lokatę. Polak dojechał na 25. pozycji.



Fot. PAP/EP

Krzysztof Hołowczyc mimo kłopotów z samochodem jedzie dalej...

Na mecie trudnego etapu zameldowali się już także polscy motocykliści. Etap wygrał Argentyńczyk Kevin Benavides (Red Bull KTM Racing), 24. był Konrad Dąbrowski (KTM 450 Rally) - strata 26.23 s, a 30. Maciej Gienma (Husqvarna FR 450 Rally) - strata 33.02. Brytyjski motocyklista Sam Sunderland (GasGas), dwukrotny zwycięzca Rajdu Dakar, wycofał z tegorocznej edycji na początku 3. etapu z powodu kłopotów technicznych. Zajmujący siódme miejsce wśród motocyklistów po dwóch etapach zawodów 34-letni Brytyjczyk zatrzymał się na 11. kilometrze liczącego 400 km poniedziałkowego odcinka z Al-Duwadimi do Al-Salamija, a trzygodzinne oczekiwanie na dostarczenie paliwa zakończyło się decyzją o wycofaniu z rywalizacji. W 2017 roku Sunderland został pierwszym brytyjskim triumfatorą Dakaru, a pięć lat

później powtórzył osiągnięcie.

Jego występy, począwszy od 2012 roku, są również naznaczone pechowymi zdarzeniami, m.in. w zeszłym roku musiał zrezygnować już podczas 1. etapu wskutek upadku, w efekcie którego doznał złamania barku i wstrząśnienia mózgu.

Wyniki 3. etapu Rajdu Dakar (Al Duwadimi - Al Salamija, 733 km; OS 438 km)

Samochody: 1. Lucas Moraes, Armand Monleon (Brazylia, Hiszpania)/Toyota GR DKR Hilux) 4:14.51, 2. Mattias Eksstroem, Emil Bergkvist (Szwecja/Audi RS Q e-tron) strata 9 s, 3. Yazeed Al-Rajhi, Timo Gottschalk (Arabia Saudyjska, Niemcy)/Toyota Hilux Overdrive) 1.09... 6. Carlos Sainz, Lucas Cruz (Hiszpania/Audi RS Q e-tron) 3.29, 25. Krzysztof Hołowczyc, Łukasz Kurzeja (Mini John Cooper Works) 24.26

Po etapie: 1. Al Rajhi 13:07.29, 2. Sainz strata 29 s, 3. Ekstroem 8.26

Challenger: 1. Mitchell Guthrie, Kellon Walch (USA/Taurus) 4:39.08, 2. Eryk Goczał, Oriol Mena (Polska, Hiszpania/Taurus) strata 1.09, 3. Marek Goczał, Maciej Marton (Taurus) 5.32

Po etapie: 1. E. Goczał, Mena 14:19.57, 2. M. Goczał, Marton strata 15.47, 3. Guthrie, Walch 15.58

Motocykle: 1. Kevin Benavides (Argentyna/Red Bull KTM Racing) 4:39.28, 2. Ricky Brabec (USA/Honda Team) strata 1.11, 3. Adrien Van Beveren (Francja/Honda Team) 2.51... 24. Konrad Dąbrowski (KTM 450 Rally) 26.23, 30. Maciej Gienma (Husqvarna FR 450 Rally) 33.02, 60. Bartłomiej Tabin (Husqvarna 450 Rally) 1:38.15

Po etapie: 1. Ross Branch (Botswana/Hero Motorsports) 14:32.51, 2. Jose Ignacio Cornejo (Chile/Honda Team) strata 3.11, 3. Brabec 5.08... **24. Dąbrowski 1:29.23, 33. Gienma 2:02.57, 63. Tabin 5:25.17**

NIEPOMYŚLNE WIATRY

ŻEGLARSTWO

■ Polskie reprezentantki plasują się po trzech dniach odbywających się w argentyńskiej miejscowości Mar del Plata mistrzostw świata w olimpijskiej klasie ILCA 6 w czwartej „10”. W stawce 102 zawodniczek z 47 krajów Wiktoria Gołębiewska zajmuje 31, a Agata Barwińska 38. lokatę. Żeglarki podzielone są na

dwie floty. Pierwszego dnia regat rozegrano jeden wyścig, drugiego trzy, dzięki czemu nadrobiono zaległości, ale trzeciego zawodniczki ponownie tylko raz stanęły na starcie. Bardzo dobrze zaprezentowała się Gołębiewska (UKŻ Wiking Toruń), która była szósta, dzięki czemu awansowała z 47. na 31. pozycję. Spadek, z 30. na 38. lokatę, zanotowała natomiast Barwińska (MOS SSW Ita-

wa). Mistrzyni Europy (2021, 2022) oraz srebrna medalistka czempionatu globu (2021) dołączyła na metę na 31. miejscu. Pomimo słabszego występu, a takim z pewnością było zajęcie 27. lokaty, prowadzenie utrzymała trenowana przez Piotra Wojewoskiego utytułowana Dunka Anne-Marie Rindom. Mistrzyni olimpijska z Tokio (2021) i brązowa z Rio de Janeiro (2016), a tak-

że trzykrotna mistrzyni świata wyprzedza aktualną wicemistrzynię olimpijską Szwedkę Josefina Olsson oraz Niemkę Julię Busselberg. Regaty potrwają do środy, w planie jest 12 wyścigów, w tym kończący rywalizację podwójnie punktowany, tzw. medalowy, z udziałem 10 czołowych żeglarek. Tytułu broni Węgierka Maria Erdi, która jest szósta.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

WTOREK, 9 STYCZNIA

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

12.45 Podsumowanie roku w sporcie, 22.00 Sportowy wieczór, 22.40 Pn: podsumowanie 1/16 finału Pucharu Hiszpanii

POLSAT SPORT

12.00 Wydanie specjalne Magazynu Koszykarskiego, 17.30 Piłka ręczna: superliga kobiet, MKS Piotrcovia - JKS Jarosław, 20.15 Siatkówka: Liga Mistrzów, Tours VB - Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

16.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, CS Arcada Galati - Cucine Lube Civitanova, 20.10 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Panathinaikos Ateny - Anadolu Efes Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

17.50 Hokej: Liga Mistrzów, Vitkovice Ridera - Skelleftea AIK (na żywo)

POLSAT SPORT

PREMIUM 1

18.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Volley Mulhouse Alsace - Vakifbank Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT

PREMIUM 2

18.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Fenerbahce Stambuł - KK Partizan Belgrad (na żywo)

EUROSPORT 1

13.45 Snooker: Masters w Londynie, Judd Trump - Kyren Wilson, 19.45 Neil Robertson - Barry Hawkins (na żywo)

CANAL+ SPORT

9.00, 1.30 Tenis: 2. runda w Adelajdzie (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Słowa zachwyty!

Trener Huberta Hurkacza, Craig Boynton, nie ukrywa, że jest pod wrażeniem postawy Igi Świątek.

Amerykański szkoleniowiec Craig Boynton w tym roku drugi raz z rzędu mógł zasiąść w polskim boksie w czasie United Cup i zachwycać się tenisem 22-letniej liderki rankingu WTA. Nie ukrywa, że gra Polki od dawna robi na nim wielkie wrażenie, ale dopiero oglądanie jej z bliska pozwala na prawdziwą ocenę jej umiejętności.

- W zeszłym roku po raz pierwszy zobaczyłem ją z bliska na żywo na korcie i później mówiłem wszystkim: „Jeśli masz dzieci i kochasz tenis, to musisz kupić bilety, zająć najlepsze miejsce, możliwie tuż przy poziomie boiska, i obejrzeć grę Igi”. Dopiero to doświadczenie tak naprawdę otworzyło mi oczy - przyznał **Craig Boynton**, cytowany przez organizatorów United Cup. Jak podkreślił, mógł dzięki temu nie tylko z bliska zobaczyć grę Świątek, ale i przekonać się, jak bardzo zżyta ekipa są polscy tenisiści. - To niesamowite jak są ze sobą związani i bezinteresownie kibicują sobie nawzajem - dodał.

W poprzedniej edycji biało-czerwoni odpadli w półfinale po porażce z USA. W tym roku byli blisko końcowego triumfu, ale w finale ulegli Niemcom 1:2. Świątek jednak odniosła komplet pięciu zwycięstw będąc najmocniejszym punktem zespołu. Boynton nie ukrywał, że był pod wrażeniem kilku elementów w jej tenisie,



Iga Świątek zaimponowała podczas tegorocznego United Cup.

które mógł z bliska obserwować.

- Po pierwsze, jej atletyzm. Po drugie, siła uderzenia. Dalej, jej intensywność i fakt, że każdy punkt rozgrywa pod tym względem w taki sam sposób. Siła i precyzja lasera - tłumaczył trener Hurkacza. - Kilka uderzeń z bekendu było takich, że pomyślałem: „O mój Boże!”. W telewizji to nie jest tak widoczne i widowskowe jak na żywo. Zawsze byłem fanką Igi, także ze względu na moje związki z Polską przez współpracę z „Hubim”, ale po obejrzeniu jej gry radzę każdemu, kto kocha tenis, kto myśli o grze

w tenisa: trzeba to zobaczyć na żywo - dodał.

Boynton przyznał, że Świątek i jego podopieczny darzą się olbrzymim szacunkiem i sympatią, a obserwacja z bliska działania całego sztabu liderki klasyfikacji tenisistek też jest bardzo pouczająca. - W zeszłym roku poznaliśmy cały team Igi. To są wspaniali ludzie, bardzo fajnie spędzaliśmy czas, było mnóstwo dobrej zabawy. A Iga i „Hubi” naprawdę świetnie się dogadują - powiedział Boynton i dodał, że w tym roku było jeszcze milej, bo... więcej zwycięstw.

Szkoleniowiec ocenił, że udział w United Cup, ale i możliwość regular-

nych treningów w dni bez meczów, przebywanie w świetnej atmosferze w grupie rodaków, to dobry sposób przygotowań do pierwszego w nowym sezonie poważnego sprawdzianu, jakim będzie rozpoczynający się w niedzielę wielkoszlemowy Australian Open. - Mieliśmy trochę wolnego czasu, więc pracowaliśmy, by nabrać płynności i dynamiki w grze. Te wolne dni między meczami służą też, aby doszlifować stare elementy w grze, ale też by przyjrzeć się, jak funkcjonuje coś nowego, co dopiero starasz się wprowadzać. To bardzo pożyteczny czas - zakończył Boynton.

IGA UCIEKA ARYNIE

■ Prowadząca w światowym rankingu Iga Świątek powiększyła przewagę nad drugą Białorusinką Aryną Sabalenką do 975 punktów. Na trzecie miejsce awansowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina. Świątek w minionym tygodniu rywalizowała w turnieju drużyn mieszanych United Cup. Choć Polska przegrała w finale z Niemcami 1:2, to akurat podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego wygrała wszystkie swoje mecze w singlu i powiększyła konto o 375 pkt. Sabalenka natomiast przegrała z Rybakiną 0:6, 3:6 w finale turnieju w Brisbane. Kazaszka na czwarte miejsce zepchnęła Amerykankę Coco Gauff, która wygrała imprezę w Auckland.

Czołówka rankingu WTA Tour

1. (1) Iga Świątek	9880 pkt
2. (2) Aryna Sabalenka (Białoruś)	8905
3. (4) Jelena Rybakina (Kazachstan)	6811
4. (3) Cori Gauff (USA)	6660
5. (5) Jessica Pegula (USA)	5905
6. (6) Ons Jabeur (Tunezja)	4076
7. (7) Marketa Vondrousova (Czechy)	3966
8. (8) Maria Sakkari (Grecja)	3770
9. (9) Karolina Muchova (Czechy)	3590
10. (10) Barbora Krejčíková (Czechy)	2945
...	
24. (22) Magda Linette	1896
72. (70) Magdalena Fręch	937
196. (197) Katarzyna Kawa	398

DJOKOVIĆ ŚRUBUJE REKORD

■ Hubert Hurkacz pozostał na dziewiątym miejscu w światowym rankingu. Prowadzi niezmiennie Serb Novak Djoković, który w poniedziałek rozpoczął w sumie 407. tydzień na pozycji lidera. „Nole” jest rekordzistą pod względem liczby tygodni spędzonych na pierwszym miejscu. Drugi w tym zestawieniu jest Szwajcar Roger Federer, który liderem był przez 310 tygodni. Dwóch Polaków jest w trzeciej setce. 272. miejsce zajmuje Daniel Michalski, a na najwyższą w karierze 279. pozycję awansował Maks Kaśnikowski, który w niedzielę wygrał challenger ATP w Oeiras koło Lizbony.

Czołówka rankingu ATP World Tour

1. (1) Novak Djoković (Serbia)	11055 pkt
2. (2) Carlos Alcaraz (Hiszpania)	8855
3. (3) Daniil Miedwiedew (Rosja)	7555
4. (4) Jannik Sinner (Włochy)	6490
5. (5) Andriej Rublow (Rosja)	5010
6. (7) Alexander Zverev (Niemcy)	4275
7. (6) Stefanos Tsitsipas (Grecja)	4025
8. (8) Holger Rune (Dania)	3815
9. (9) Hubert Hurkacz	3320
10. (10) Alex de Minaur (Australia)	2950
...	
272. (275) Daniel Michalski	214
279. (324) Maks Kaśnikowski	207

Za złoto mieszkanie i diament

OLIMPIZM

Na 200 dni przed rozpoczęciem letnich igrzysk w Paryżu, Polski Komitet Olimpijski poinformował o nagrodach, jakie otrzymają biało-czerwoni za medale w stolicy Francji.

Polski złoty medalista igrzysk w Paryżu otrzyma 250 tys. złotych, dwupokojowe mieszkanie, diament, obraz oraz voucher na wakacje. Te same nagrody rzeczowe, ale bez mieszkania, przewidziano dla srebrnych i brązowych

medalistów, a także mniejsze premie, odpowiednio, 200 i 150 tys. złotych. Na mieszkanie, ale jednopokojowe, liczyć mogą też przedstawiciele sportów liczących od dwóch do siedmiu osób. Pozostałe nagrody finansowe i rzeczowe są takie same, jak w sportach indywidualnych.

- Zależało mi, aby nasi zawodnicy, zawodniczki i trenerzy byli traktowani w sposób wyjątkowy i specjalny. Zdobyć złoty medal na igrzyskach olimpijskich to jest coś niesamowitego

- powiedział prezes PKOl, **Radosław Piesiewicz**.

Na razie jeszcze nie wiadomo, gdzie znajdą się mieszkania dla mistrzów olimpijskich. - Myślę, że za dwa miesiące będziemy mogli pokazać miejsce, w którym będzie realizowane to przedsięwzięcie. To nie będzie typowa inwestycja, ona będzie bardzo powiązana ze sportem, z wieloma rzeczami, o których nie chcę teraz mówić. Myślę, że to jest projekt wyjątkowy nie tylko na skalę Polski, ale również światową - dodał **Paqueł**

Malinowski, prezes firmy Profbud, która funduje mieszkania.

W przypadku zdobycia dwóch medali nagrody rzeczowe nie ulegają jednak podwojeniu, ale premia finansowa tak. Dla przedstawicieli sportów zespołowych przewidziano dwa miliony złotych do podziału za złoty medal, półtora za srebrny i milion za brązowy. Każdy z członków drużyny może też liczyć na diament, obraz i voucher na wakacje. Te same nagrody rzeczowe dostaną też trenerzy medalistów we

wszystkich sportach, plus premie finansowe - 100 tys. za złoty medal, 75 za srebrny i 50 za brązowy

Ceremonię otwarcia XXXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu zaplanowano na 26 lipca. Rywalizacja sportowców w niektórych dyscyplinach rozpocznie się dwa dni wcześniej. 11 sierpnia wyłonieni zostaną ostatni medalści i zgaśnie znicz.

Szef polskiej misji olimpijskiej Tomasz Majewski szacuje, że Polska wyśle na igrzyska w stolicy Francji dużą, ok. 230-osobo-

wą reprezentację. Pewne jest już, że w stolicy Francji zaprezentują się dwie drużyny - siatkarek i siatkarzy. Szansę wciąż mają koszykarze. Nie jest jeszcze znana data ślubowania pierwszej grupy polskich sportowców. W 2021 roku w Tokio polscy sportowcy zdobyli 14 medali, w tym cztery złote. Rywalizacja w Paryżu toczyć się będzie o 329 kompletów medali w 48 dyscyplinach, wśród których zadebiutuje taniec breaking, wywodzących się z 32 sportów.

(PAP)